

SŁOWO

WILNO, Piątek 8 marca 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 878, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80250. W sprzedaży detalicznej 20 gr.

Opłata pocztowa uliczona ryczałtem. Redakcja reklamów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
 BIENIAKONIE — Bufel kolejowy.
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bufel kolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 ŁADA — ul. Suwalska 13, S. Mańcecki.
 MŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza, Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Pol. M. Machera Szkolnej.
 STOLPECY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
 WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
 WARSZAWA — T-wo Książ. Kot. „Ruch”.
 WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetrowy jednosłpawowy na str. 2-iej i 3-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikat, oraz nadane milimetr 30 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabliczeczki o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Genewskie obrady

Przyjęcie rezolucji stałego referenta spraw mniejszościowych w Radzie Ligi p. Adactiego zamyka niejako debatę mniejszościową, która stanowiła ciou obecnego sezonu genewskiego.

Ofensywa niemiecka prowadzona z wielkim rozmachem doznała całkowitego niepowodzenia. Teza Stressemanna i senatora kanadyjskiego Danduranda, zmierzająca do stworzenia wielkiej komisji studiów o długotrwałym charakterze, przy udziale szeregu państw i z powołaniem rzeczoznawców i prawników, w raporcie Adactiego przeobraziła się w skromniutką komisję w składzie: sprawozdawca Adacti i członkowie Chamberlain i Quinones de Leon. Próba przeforsowania do tej komisji kandydatów wnioskodawcy sen. Danduranda lub delegata Finlandji Procope, popieranym przez Niemcy również się nie powiodła. Komisja p. Adactiego będzie miała za zadanie opracować raport w sprawie wniosków sen. Danduranda i min. Stressemanna na czwórnajowej sesji Rady.

Ulubiona taktyka w Radzie Ligi polegająca na odkładaniu spraw znajdujących się na porządku dziennym jej obrad, znalazła w tym wypadku pełne zastosowanie. Tak się przedstawia w najciszej skrócie strona formalno-techniczna załatwienia sprawy mniejszości. Trzeba przyznać, że jest to jednak strona mniej ciekawa. O wiele ciekawsze są kulisy, zarówno głównej debaty mniejszościowej jak i wszystkiego co się dzieje w Lidze. Jak zwykle, gdy na scenie panuje wzorowy porządek, za kulisami znajduje się chaos i nieład. Jednakże ten chaos i nieład jest tylko pozorny, kulisy wyglądają chaotycznie tylko na pierwszy rzut oka dla nieprzyzwyczajonego widza. Dla wytrawnego inspicjenta polityka ten zakulisowy chaos nie jest tak niezrozumiały. Aby się zorientować w sytuacji, przypomnijmy sobie parę faktów: w Paryżu od kilku tygodni toczą się rokowania reparacyjne. Przebieg ich nie skłania ku zbyt niemu optymizmowi. Sprawa trudna i skomplikowana obchodzi Niemcy w najwyższym stopniu. Śmiało można powiedzieć, że w chwili obecnej kwestia odszkodowań dla niemieckiej polityki zagranicznej jest problemem najważniejszym. Od jego załatwienia zależy bardzo wiele, nawet orientacja Niemiec na Zachód czy na Wschód.

Otoczone tajemnicą rokowania reparacyjne, toczą się w pozornej atmosferze spokoju i ciszy, zakłócić w pewnym stopniu, oczywiście, pośrednio hałaśliwe „rewelacje” Utrechts Dagblad o rzekomym tajemnym porozumieniu wojennym francusko-belgijskim. Dla nikogo nie jest tajemnicą, w czym interesie było ogłoszenie owych „rewelacyjnych” ogłoszeń porozumienia wojennego skierowanego przeciwko Niemcom.

Zaprzeczenie oficjalne rządów Francji i Belgii oraz ujawnienie fabrykanta tych „rewelacji”, zdemaskowało całą aferę. Nadchodzi jednak sesja Rady Ligi i zapowiedziana na niej debata mniejszościowa. Przebieg jej jest nam znany zarówno jak i motywy, które wpłynęły na odparcie przez Anglię (rozszerzenie wpływów niemieckich) i Francję (Alzacja) ofensywy mniejszościowej, prowadzonej przez p. Stressemanna.

Co oznaczają te manewry ze strony Niemiec? Oznaczają one to, że Niemcy prowadzą swój atak na podstawy istniejącego układu stosunków w Europie szerokim frontem, stosując hałaśliwą dywersję na odcinkach drugorzędnych (mniejszości) dla odwrócenia uwagi od ich głównego celu (odszkodowania, ewakuacja Nadrenji).

W kalkulacjach niemieckich podniesienie sprawy mniejszości w Lidze niewątpliwie było i jest rachowane jako okazja do targu, przedewszystkiem z Francją, obciążoną kłopotami alzackimi kosztem Polski. Rachunek ten jednak „zawiodł”.

ECHA STOLICY

Lewicowy projekt zmiany konstytucji.

Projekt zmiany Konstytucji wniesiony w poniedziałek do Sejmu przez trzy stronnictwa lewicy: P. P. S., „Wyzwolenie” i „Stronnictwo Chłopskie” składa się z 45 artykułów.

W zakresie władzy ustawodawczej najważniejszą zmianą jest zniesienie Senatu i wzmocnienie stanowiska Sejmu. Zamiast Senatu ma być utworzona komisja kodyfikacyjna Sejmu, która będzie badała projekty ustaw przed ostateczną uchwałą Sejmu, wyłącznie pod względem ich sformułowania prawnego.

Prezydent Rzeczypospolitej zachowuje prawo zwolnienia i zamykania sesji sejmowych oraz rozwiązywania Sejmu, jednakże z tym ograniczeniem, że i sesja nadzwyczajna nie może być zamknięta przed wyczerpaniem przedmiotu obrad lub upływem 50 dni. Prawo otwierania sesji przechodzi z Prezydenta na marszałka Sejmu, prawo Prezydenta odraczania sesji odpada.

Prawo inicjatywy ustawodawczej rozszerza się na Najwyższą Izbę Gospodarczą oraz nowopropionowaną Izbę Pracy, a także przysługują one obywatelom, o ile zbiorą 100 tys. podpisów.

Prezydenta wybiera Zgromadzenie Narodowe, wybrane według tych samych zasad, co Sejm, w podwójnej ilości członków. Prawo wydawania dekretów po rozwiązaniu Sejmu zostaje mu odejście, prawo Sejmu do udzielania pełnomocnictw ustawodawczych Prezydentowi zostaje utrudnione i zwiększone, gdyż do kwestii dotychczas już z pod prawa dekretowania wyjętych dołączono także ordynację wyborczą, zawieszenie konstytucji i zarządzenie mobilizacji.

Co do odpowiedzialności parlamentarnej rządu, to wniosek wymaga podpisów 25 posłów, głosowanie wymaga obecności połowy ogólnej liczby posłów i może odbyć się dopiero po 6 dniach, chyba, żeby przeciw rządowi lub ministrowi oświadczyła się większość trzech piątych.

Co do prawa własności, odmienny jest projekt PPS od projektu dwu innych stronnictw. Według PPS przystosowuje się formę własności do potrzeb państwa i społeczeństwa, wprowadza kontrolę państwową nad produkcją, komunikacją i wymianą oraz przewiduje stopniową socjalizację produkcji. Według projektu dwu stronnictw włościańskich, własność ziemska ograniczona jest do maksimum 60 ha (w okragach podmiejskich i przemysłowych 30 ha), przyczem nadwyżki służą mają dla naprawy ustroju rolnego, a wyłączenie może być dokonane także bez odszkodowania.

Stosunek do religii ulega w projekcie daleko idącym zmianom, przedewszystkiem przez uchylenie 3 artykułów dotychczasowych normujących autonomię Kościoła rzymsko-katolickiego oraz innych Kościołów i wyznań. Na to miejsce wprowadzono przepisy, że nauka jest niezależna i wolna od jakiegokolwiek kontroli związków religijnych.

ZA I PRZECIWI.

Podrzutek



Losy Trockiego, wydalonego z czerwonej ojczyzny dotychczas nie zostały wyjaśnione. Czy będzie mógł zamieszkać w Niemczech, oto pytanie, na które dotąd niema odpowiedzi, a trzeba dodać, że Niemcy wcale się nie spieszą z zaprosinami. Teoretyk terroru i moralności, komunizmowej — to niezbyt miły gość. Zanim odpowiedź na telegraficzną prośbę Trockiego nastąpi złośliwy satyryczny tygodnik niemiecki „Simplissimus” przedstawia banitę sowieckiego jako podrzutek niemiecką kamicę.

Zwyciężyła teza polska dzięki trafnej i przewidującej polityce ministra Zaleskiego, co należy z całym uznaniem podkreślić. Sz.

Rada Ligi przyjęła raport Adactiego

Niemiecki reflektor prasowy

BERLIN. 7.3. (PAT). Prasa berlińska przy nosi sprawozdanie z wczorajszej debaty w Genewie przeważnie bez żadnych większych komentarzy, ograniczając się do komentowania streszczeń przemówień tylko w tytułach „Deutsche Allgemeine Ztg” oświadcza, że niezależnie od tego, jak będą wyglądać różne uchwały w szczególności, jedno należy podnieść jako wydarzenie historyczne: że Niemcy wystąpili przed opinią publiczną jako rzecznik wielkiej i niepowstrzymanej idącej naprzód idei kulturalnego równoprawnia i sprawiedliwości w stosunku do słabych i uciskanych. „Local Anzeiger” podkreśla ugięcie ten punkt mowy Brianda, w którym chce on pozostawić mniejszości, jako istniejące fizycznie i nie chce ich rozciąpać w ludności wiejskiej, lecz tylko harmonizować. „Der Tag” mówi z ironią o „pośredniczeniu” Chamberlaina, twierdząc że Chamberlain, który przemawiał z namaszczeniem, okazał się jednak tylko tym, który ciągnie korzyści z narzuconych traktatów. Korespondent genewski niemiecko — narodowej „Deutsche Tageszeitung” mówi również złośliwie ironią o Chamberlainie, oświadcza, że starał się on na wszystkie strony łać oliwę nie oddalając się jednak ani na jotę od zgóry określonego planu, zmierzającego do niedopuszczenia do żad nych zasadniczych poprawek w procedurze.

Korespondent podnosi, że Chamberlain bronił działości komisji trzech z zapalem godnej lepszej sprawy, przyznając jednak, że procedura nie jest doskonała, ani definitywna. Przytaczając, że Briand poparł wniosek ministra Zaleskiego, korespondent twierdzi, że niema w tem nic dziwnego, ponieważ wniosek ten jest jego własnym dziełem. Tylko jeden minister spraw zagranicznych Finlandji zdobył się na odwagę opowiedzenia się za reformą procedury — konczy dziennik „Nationalistische „Boersen Zeitung” mówi w tytule o „zwartym fron cie mniejszościom. Chamberlain i Briand po stronie polskiej przeciw Stressemannowi.”

Próby stworzenia nowej koalicji w Estonji.

Z Rewla donoszą: Wobec rozpadania się obecnej koalicji rządowej w Estonji, prezydent Rej, jak komunikuje pismo „Kajijas” zamierza ją zmienić i stworzyć nową koalicję, w skład której weszłyby następujące grupy: socjal demokraci (25 mandatów), osadnicy—14, ludowa partja chrześcijańska—5. Łącznie z postami rosyjskimi i niemieckimi oraz niezależnymi socjalistami, koalicja ta z ogólnej liczby 100 głosów miałaby 54.

Nowy poseł litewski w Finlandji

Z Rewla donoszą: Nowo mianowany minister litewski w Finlandji Aukstolis wreczył prezydentowi republiki fińskiej swe kredencjały.

Czechosłowackie obrady na pierskach dyplomatów litewskich

2 go marca czechosłowacki chargé d'affaires p. Niederle, w obecności urzędników wyższych litewskich sier politycznych i wojskowych, udekorował w imieniu prezydenta Czechosłowacji działaczy litewskich — Donata Malinowskiego, był. litewskiego chargé d'affaires w Pradze, orderem Białego Lwa IV stopnia i Marcina Rajszysa, konsula Czechosłowacji w Kłajpedzie orderem Białego Lwa V stopnia.

Podczas uroczystości wygłoszono przemówienie, w których podkreślono przyjaźń i dobre stosunki między Litwą a Czechosłowacją.

Na cześć udekorowanych oraz gości chargé d'affaires wydał śniadanie.

Emigranci litewscy w Niemczech inter-dowani w obozie koncentracyjnym

Z Kowna donoszą: Prasa emigrantów litewskich w Rzeszy niemieckiej podaje, iż władze niemieckie osadziły emigrantów litewskich w Niemczech w obozie koncentracyjnym znajdującym się na zachodzie Rzeszy.

Mainijsza temperatura w całej Litwie.

Z Kowna donoszą: 10 lutego we wsi Stoliówka zanotowano —45°C. Jeśli wiadomość ta odpowiada rzeczywistości była to najniższa temperatura w całej Litwie.

Mrozy wyniszczyły zwierzynę w Litwie

Z Kowna donoszą: Z powodu wielkich mrozów ze wszystkich miejscowości donoszą o wielkim spustoszeniu, jakie wyrządziły one wśród zwierzyny i ptactwa. W polach spotyka się masy zmarzniętych kurapatw i innych ptaków. Nie oszczędzały mrozy i rzadziej zwierzyny. W pobliżu Wołkowyszek w tych dniach znalaziono trzy zmarznięte sarny. Jest to jedyne miejsce w Litwie, gdzie te rzadkie zwierzęta jeszcze się trzymają. Istnieje obawa, że mroź zupełnie je wyniszczy.

Na ziemi zostawiono Polakem w Litwie?

Według danych oficjalnych, ogłoszonych w Kownie po wyłączeniu 3.363 majątków o obszarze 592.536 ha i rozparcelowaniu ich Polakom zostawiono 75.940 ha — 927 działek, w tej liczbie lasu — 1312 ha i na przedsiębiorstwa przemysłowe — 859 ha.

Dalsze zwycięstwo tezy polskiej. — Zamiast wielkiej komisji — komitet trzech

GENEWA. 7 marca (tel. własny „Słowa”). PRZYJĘTY PO POŁUDNIU RAPORT ADACTIEGO UWAZAJ NALEŻY ZA PONOWNE ZWYCIĘSTWO TEZY POLSKIEJ.

ZGODNIE Z ŻYCZENIEM WYPOWIEDZIANEM WE WCZORAJSEJ MOWIE PRZEZ MINISTRA ZALESKIEGO DODANO ADACTIEMU DWÓCH POMOCNIKÓW, ZAMIAST TWORZYĆ SPECJALNĄ KOMISJĘ DLA SPRAW MNIEJSZOŚCI, JAK CHCIAŁ DANDARAND I N'EMCZY.

DO KOMISJI ADACTIEGO WSZEDŁ CHAMBERLAIN, JEST TO DLA NAS KANDYDATURA SYMPATYCZNA ZWAZYSZY NA STANOWISKO JAKIE ZAJĄŁ CHAMBERLAIN WE WCZORAJSEJ MOWIE MÓWIĄC ŻE MNIEJSZOŚCI POWINNY PRZYCHODZIĆ DO LIGI Z CZYSTYMI REKAMI.

KANDYDATEM POLSKI JEST QUINONES DE LEON. JEGO KANDYDATURE PRZEFORSOWAŁ MIN. ZALESKI W BREW KANDYDATOM NIEMIECKIM DANDARANDOWI I PRZEDSTAWICIELOWI FINLANDJI PROCOPE. STRESEMANN PRZEZ DŁUŻSZY CZAS NIE CHCIAŁ ZGODZIĆ SIĘ NA RAPORT ADACTIEGO I Z TEGO WZGLĘDU ODEŁOZONO SPRAWĘ DO POSIEDZENIA POPOŁUDNIOWEGO NA KTOREM RAPORT ZOSTAŁ PRZYJĘTY.

PEWNE USTĘPSTWO DLA DANDARANDA I NIEMCÓW STANOWI CZWARTY USTĘP RAPORTU NIE MAJĄCY JEDNAK DLA NAS ZADNEGO MERYTORYCZNEGO ZNACZENIA.

W PORÓWNIANIU DO UBIEGŁYCH SESJI RADY LIGI NALEŻY PODKREŚLIĆ WYJĄTKOWO POMYSŁNY PRZEBIEG SESJI OBECNEJ. TEZA POLSKA ZWYCIĘŻYŁA NA CAŁEJ LINII.

Sprawa Ulitza.

GENEWA, 7 III. (tel. wł. „Słowa”) Sprawa Ulitza b. posta niemieckiego w rozwiązaniu Sejmie Śląskim aresztowanego po rozwi zaniu Sejmu pod zarzutem ułatwiania ucieczki dezerteiom, wpłynę pod obrady jutro w piątek. Ulitza, jak wiadomo był jednym z głównych kierowników śląskiego „Volksbundu”. Jego osoba bardzo interesująca się dziennikarzy niemieccy, zapytując dziennikarzy polskich, czy nie dałoby się Ulitza wypuścić z więzienia.

Rezolucja Adactiego

przyjęta na popołudniowym posiedzeniu Ligi.

GENEWA, 7.III. PAT. (Biuro Wolffa). Rada Ligi Narodów na posiedzeniu popołudniowym przyjęła bez dyskusji rezolucję, przedłożoną przez sprawozdawcę Adactiego. Rezolucja ma brzmienie następujące:

1) Rada Ligi zaleca swemu sprawozdawcy przedłożenie sobie na sesji czerwcowej sprawozdania o wnioskach, którymi zajęł Radę kanadyjski i niemiecki członkowie Rady, przyczem mają być uwzględnione różne punkty, które wysunęli członkowie Rady w toku dyskusji nad wymienionymi wnioskami; 2) Rada prosi przedstawicieli Wielkiej Brytanji i Hiszpanji, by chcieli udzielić swej współpracy sprawozdawcy przy przygotowaniu wymienionego sprawozdania; 3) sprawozdawca i jego koledzy mogą przyjmować od rządów krajów, które przyjęły postanowienia o ochronie mniejszości, wszelkie uwagi, jakie rządy te chciałyby nadesłać. Również każde państwo do Ligi należące może przedłożyć swe uwagi, jeśli będzie sobie tego życzyło. Te różne uwagi muszą być nadesłane sekretarzowi generalnemu Ligi do dnia 15 kwietnia 1929 r.; 4) Rada, która obradować będzie jako komitet, przedsejmowe pierwsze badania tego sprawozdania. W tym celu zbierze się Rada w odpowiednim czasie, a to przed terminem, wyznaczonym do najbliższej sesji Rady; 5) Sekretarz generalny komunikuje rządów państw, które przyjęły postanowienia o ochronie mniejszości, jak również z rządów wszystkich państw, do Ligi należących, obecną uchwałę, załączając do niej protokół posiedzenia Rady Ligi z dnia 6 marca.

Przebieg dnia wczorajszego

GENEWA. 7.3. (PAT). Pomiędzy przed i popołudniowym posiedzeniem Rady toczyły się w dalszym ciągu rozmowy między delegatami nad ostatecznym ustaleniem tekstu rezolucji, która zgodnie z uchwałą wczorajszego posiedzenia miała przedstawiać stały referent mniejszościowej Rady p. Adacti. Treść propozycji p. Adacti znana była w kulurach Ligi już od rana. Jednak do przedłożenia rezolucji na posiedzeniu popołudniowym Rady nie doszło. Ze względu na sprzeciw, tyżące się paru szczegółów ze strony przedstawicieli Niemiec, który — jak wiadomo — żądał uwolnienia szeroko zakrojonej komisji studiów z udziałem państw, które wniosły propozycję zmiany procedury. Sprzeciw ten nie dał jednak żadnego wyniku i rezolucja Adacti w formie prawie niezmienniej została przedstawiona Radzie na posiedzeniu popołudniowym i bez dyskusji jednomyślnie przyjęta.

Referent Adacti propozuje w tej rezolucji powołanie komisji trzech, co odpowiada propozycji min. Zaleskiego, z tem aby komitet trzech przedłożył komitetowi Rady w pełnym składzie, zwolnionemu na specjalną sesję przed normalną sesją czerwcową Rady, — swe uwagi, dotyczące propozycji delegatów kanadyjskiego i niemieckiego, wniesionych na bieżącej sesji.

W rezolucji znajduje się wyraźne podkreślenie, że komitet winien wziąć pod uwagę poglądy ujawnione w czasie dyskusji nad temi propozycjami przez innych członków Rady. Otóż — jak wiadomo — na wczorajszym posiedzeniu Rady zabierał głos w tej sprawie po za wnioskodawcami min. Zaleski, delegat Finlandji Prokope oraz Briand i Chamberlain. Przemówienie min. Zaleskiego było krótką deklaracją, określającą stanowisko Polski wobec propozycji Danduranda i Stressemanna. Przemówienie p. Prokope nie wniosło do dyskusji nic nowego. Poza tem dwa kapitalne przemówienia — Brianda i Chamberlaina które to były cytowanych więcej ustępu rezolucji mają być przedewszystkiem brane pod uwagę przez komitet. Komitet zatem związany jest uwagami Brianda i Chamberlaina, a szczególnie uwagami zasadniczymi co do praw i obowiązków mniejszości. Wobec tego mowy te otrzymają charakter doktryny, która ma się kierować komitet trzech. Poza tem rezolucja daje komitetowi prawo do przyjmowania uwag państw, które przyjęły zobowiązania mniejszościowe. W myśl rezolucji wszyscy inni członkowie Ligi mają nadesłać swe uwagi w terminie do dn. 15 kwietnia roku bieżącego.

Briand przeciwko jawności procedury komitetu trzech

GENEWA. 7.3. (PAT). Po zakończeniu popołudniowego posiedzenia Rady Ligi ministrowie spraw zagranicznych Anglii, Francji i Niemiec przyjmowali dziennikarzy swych krajów. Briand przyjął dziennikarzy francuskich, obecnych w Genewie i w dłuższej pogawędce wyjaśnił im swe poglądy na szereg zagadnień bieżących. Między innymi wypowiedział się Briand w sprawie proponowanej przez Danduranda i Stressemanna jawności prac tego komitetu ewentualnie do opublikowania nadsyłanych Radzie petycji, mogłoby kompromitować poprostu i okrywać śmiešnością nieraz samych inicjatorów, tak niepoważne są w wielkiej części wypadków te petycje. Zapytany przez dziennikarzy o ocenę wczorajszej dyskusji w sprawie mniejszości, odpowiedział Briand, że cała ta sprawa jest już szczęśliwie załatwiona w sposób pomyślny.

Sesja czerwcową Rady Ligi odbędzie się w Madrycie

GENEWA. 7.III. Pat. W ciągu dnia dzisiejszego stało się wiadomem, że czerwcową sesja odbędzie się w Madrycie. Sekretarz generalny Rady już podjął przygotowania w tym kierunku.

Nowe próby stworzenia wielkiej koalicji w Niemczech

BERLIN, 7.III. PAT. „Boersen Courier” donosi, że wczoraj po południu odbyły się niewiążące rozmowy między kanclerzem Müllerem a kilkoma osobistościami z kół centrowych. Kanclerz miał na nowo podjąć próby wprowadzenia kilku osobistości z centrum do gabinetu. Dziennik podnosi, że żadne decyzje jeszcze nie zapadły, że jednak koła centrowe ze względu na debatę budżetową w Reichstagu nie mają zamiaru czynić gabinetowi żadnych trudności.

OBDRADY SENATU

DYSKUSJA BUDŻETOWA.

WARSZAWA. 7.3. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu sen. Boguszewski przedstawił nowelę do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, ich rodzin i rodzin po poległych. Po przemówieniu sen. Makuchy, który wniósł szereg dezzyderatów w tej materji, nowelę przyjęto bez zmian. Z kolei przystąpiono do preliminarza budżetowego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Sprawozdawca sen. Pełpowski (NPR) obszernie przedstawił ustawodawstwo ochronne w Polsce i omówił następnie działalność Ministerstwa w dziedzinie inspekcji pracy i opieki społecznej, ubezpieczenia i emigracji. W dyskusji senatorka Daszyńska — Golińska zaznaczyła między innymi, że pod względem ustawaodawstwa socjalnego Polska niejednokrotnie wyprzedza inne państwa, i zauważyła, że nawet może być rzeczą sporną, czy nie zasłuzymy zbyr daleko w naszym liberalizmie. Tempo rozwoju ustawodawstwa socjalnego nadane zostało wówczas gdy premierem był p. Moraczewski, a naczelnikiem państwa — Piłsudski, czyli ci sami ludzie, którzy dziś są u steru. Później był okres znacznego zwolnienia tempa, które się wzmożyło po przewrocie majowym. Senatorka zwraca uwagę, że zarzut stawiany niekiedy przez lewicę jakoby zbyt mało okazywał przychylności dla spraw robotniczych nie jest usprawiedliwiony. Rząd zmierza przedewszystkiem do usprawnienia zakładów pracy i usunięcia braku pracy.

Sen. Rubinsztajn (K. Zyd.) uskarżył się na rzekome uposzczenie Żydów w dziedzinie ochrony pracy i apeluje do rządu, aby znależował ustawę o odpoczynku niedzielnym.

Na posiedzeniu popołudniowym przystąpiono do budżetu Ministerstwa Spraw Wewn. Sprawozdawca sen. Rolle (BB) zaznacza, że budżet ten jest utrzymany w granicach jak najbardziej oszczędnych i jeszcze przez długi czas nie będzie można w nim czynić oszczędności. Można to będzie dopiero po reorganizacji. Rząd zdaje sobie sprawę, że nasza administracja nie jest jeszcze w należytym stopniu sprężysta i dlatego utworzono komisję, która bada drogi do usprawnienia administracji. Po omówieniu roli wychowawczej administracji referent stwierdził, że komisja poczyniła trzy zmiany w budżecie, uchwalonym przez Sejm, mianowicie: przywróciła skreślone z wydatków 6 mil. złotych, jako fundusz dyspozycyjny ministra, 356.960 zł. w podręcznikach służbowych i przesiedlaniach, oraz 460 tys. w wydatkach biurowych.

Minister spraw Wewnętrznych gen. Słodka kowski, zabierając głos, oświadcza, że najbardziej zdumiewającym argumentem opozycji przeciw ministrowi jest to, że jest on rzekomo typem człowieka holdującego systemowi politycznemu — nie będzie to jednak prawdą. Minister jest od tego, aby regulować stosunek wolności i niejednokrotnie zmuszo, by jest to wolność obywateli do postępowania państwa przystosować, więc nie jest to jego wina, jeżeli szereg stronnictw zarzuca mu działania policyjne. Wskutek smutnej pamięci zajął w Biuletynie wygłoszone takie mowy, że należałoby z nich wyciągnąć wniosek, że nad każdym obywatelem Polski chyba uzbrojony policjant, który może pośle każdą chwilę zastrzelić. Co się tyczy skłobowania prasy to powoływano się na skonfiskowanie „Pr. budki” Nr. 8. Minister przytacza tytuły kilku skonfiskowanych artykułów, między innymi tytuł: „Krwia spływa wieś polska”, przyczem załączona była winjeta, przedstawiająca trzech mężczyzn w ubraniu szlachty polskiej 18 wieku, ćwiczących bogatymi oddanego robotnika, co miało przedstawiać stosunki współczesne w Polsce. Dotychczas podobne rysunki i tytuły zjawiały się tylko w pasmach komunistycznych. Który minister chce zachować harmonję międzywarstwami społecznymi mogłoby podobać się kłótnie między konfiskacjami — zapytał mówca. Takie ministerstwo odmawia się budżetu i szczególności funduszu dyspozycyjnego. O tym funduszu wiadomo, że idzie na walkę z komunizmem z organizacjami, które biorą swe pieniądze z poza kraju, jak z ukraińskiej organizacji wojskowej, oraz na zwalczanie szpiegostwa. Dla potrzeb państwa odmawia się ministrowi. Minister oświadcza, że walka o całość państwową toczy się i to nętyliło w tej izbie. W tej samej chwili może iść do we sumy na zniszczenie całości Polski.

Po przemówieniach senatorów Hasbacha i Gliwica przemawiał sen. Wasyliński (Kl. Nar.), który oświadczył, że wobec polityki rządu klub Narodowy nie może ustosunkować się do budżetu pozytywnie i prawdopodobnie wstrzyma się od głosowania. Po przemówieniach senatorów Izyckiego i Kozickiego sen. Przybylski (BB) zreferował budżet Ministerstwa Pracy i Telegrafów, stwierdzając, że w Polsce nie ma dobrego funkcjonje, oraz wnosząc o przyjęcie budżetu bez zmian. Na tem obrady przerwano. Następnę posiedzenie jutro o godz. 10. m. 30 r.

Zaopatrzenie emerytalne

WARSZAWA. 7.3. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pod przewodnictwem posła Byrki pos. Kornecki (K. Nr.) zreferował szereg wniosków poselskich, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego. Po dłuższej dyskusji uchwalono następujące artykuły noweli: Art. 1 ma zwolnić emerytów od opłacenia składek emerytalnych. Art. 2 zmienia dotychczasowy artykuł 25 ustawy emerytalnej, nadając mu brz. miensę następujące: „Jeżeli emeryt obejmuje jakiekolwiek stanowisko na służbie w przedsiębiorstwach państwowych lub instytucjach samorządowych, za wynagrodzeniem, może pobierać jednocześnie całe uposażenie emerytalne”. Art. 3 w sprawie zaliczenia do emerytów czasu urlopów bezpłatnych pewnej kategorii nauczycieli szkół państwowych, upadł. Poza tem uchwalono trzy rezolucje, wywołujące rząd do 1) zrównoważenia poborów emerytów z czasów zaborów, oraz 2) zwolnienia emerytów i sierot po nich z poborami emerytów polskich oraz wdów i sierot po tyłch, 2) do wydania w jaknajbliższym czasie przepisów emerytalnych dla robotników państwowych monopolów spirytusowych i tytoniowych, 3) do przedstawienia projektu ustawy w sprawie zaopatrzenia emerytalnego zawodowych wojskowych z b. zaboru austro-węgierskiego — obywateli Rzeczypospolitej w celu uzgodnienia postanowień ustaw emerytalnych z konwencją wiedeńską z dn. 30 listopada 1923 roku. Uchwalono również dodatkową rezolucję posła Stypkińskiego (BB) wzywającą rząd do przedłożenia projektu zmian w ustawie emerytalnej w takim czasie, aby wynikające stąd zmiany znalazły ocenę w budżecie na rok 1930 - 31.

ECHA KRAJOWE

Odczyt pos. Rdulfowskiego o rewizji konstytucji

BARANOWICZE, 7.III. (tel. wł. Słowa). W sobotę 9 marca w sali straży ogniowej o g. 6 wiecz. p. poseł K. Rdulfowski wygłosił odczyt o projektowanej zmianie konstytucji.

Oryginalne zawody sportowe ostatnia rozgrywka w sądzie

WŁOŻYŃ. W najbliższych dniach w tutejszym sądzie odbędzie się bardzo ciekawa rozprawa, mianowicie: Piotr Czeszewicz, mieszkaniec wsi Łazduny, będąc pod dobrą datą, zaproponował swym kompanom przebiegnąć bosą i tylko w białej koszulce (dystans około 2 km.) — podczas „ostatniego” mrozu. Jako nagrodę dla zwycięzcy zadeklarował Czeszewicz „najzuplejniej” nowy kozuszek. Znalazli się amatorzy, bieg się rozpoczął i zwycięzca Piotr Bukato, który pierwszy przybył do mety, zażądał kozuszka, czemu Czeszewicz się sprzeciwiał, lecz pod naciskiem innych osób kozuszek, obecnie jednak wniósł skargę do sądu o rzekome zabrańcie siłą kozuszka.

Aresztowanie defraudanta.

BARANOWICZE, 7.III. (tel. wł. „Słowa”). Wielkie poruszenie wywołał fakt aresztowania w omni wczorajszym urzędniku zarządu technicznego poczty i telegrafów w Baranowiczach Edmunda Wernera pod zarzutem defraudacji.

Nieproszeni goście weselni atakują wesele.

SŁONIM, 7.III. (tel. wł. „Słowa”). W czasie odbywającego się wesoła w wsi Dropow, gm. Czermiejskiej na dom, w którym zabawiali się goście weselni napadło 4 mieszkańców sąsiedniej wsi, niezauważonych, iż ich nie zaproszono na wesele i rozpoczęto bombardowanie okien polanami. W rezultacie pociski zaczęły padać do mieszkań, wywołując popłoch, lecz nikt nie kwapił się do wyjścia na dwór, wiedząc dobrze, iż tego rodzaju taktyka zmierza do wywabienia domowników, aby w mrokach nocy załatwić porachunek, a samymi nie być poznaniymi. Głównym jednak gościem, niejaki Z. leń, wychylił się przez okno, napastnicy wyciągnęli go na dwór, skłóli nożami i wybili wszystkie zęby, tak iż w stanie ciężkim owieziono go do Słonia. Domniemanymi sprawcami zajęła się policja.

MIORY, POW. BRASŁAWSKI.

— Bólczki rolnika. Rachunkowość rolna i podatek dochodowy. Jednym z powodów złego stanu ekonomicznego większości średnich gospodarstw ziemiankich na Wileńszczyźnie jest niewątpliwie brak należytej rachunkowości rolniej, a więc brak sprawdzian, jakie gałęzie gospodarstwa przynoszą zyski, a jakie straty. Skutkiem tego nie jest wiadomym, jakie gałęzie, jako najlepiej rentujące się, należałoby powiększyć, a które zmniejszyć lub zwinąć.

Na rachunkowość więc, przy organizacji gospodarstw musimy położyć bardzo silny nacisk, gdyż wszelkie starania o podniesienie gospodarstwa przez nakład kapitału na melioracje, na szlachetne nasiona i nawozy sztuczne, nie będą odniosły pożądanego skutku, jeśli nie będą robione z otówkiem w ręku.

Niestety zrozumienie tych tak zasadniczych rzeczy, wśród szerokiego mas średniej własności jest małe. — Naogół ziemianin niechętnie się ima za pióro i kalkulator.

Mielimy więc pewne trudności, organizując w roku 1927 w szeregu folwarkach i majątkach powiatu Brasławskiego jednolitą rachunkowość. Nie mając na Wileńszczyźnie odpowiednich ksiąg do rachunkowości rolniej, sprawdziliśmy z wydziału rachunkowości rolniej, Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu, „Rachunki Gospodarcze”. E. Jankiewicz, które w zupełności nadają się do naszych średnich warsztatów rolnych. Specjalna tablica do wyliczenia ogólnego dochodu do opodatkowania, dawała nam nadzieję, że sprawa zeznań podatkowych, dających tyle kłopotów, a nieraz niesusznych wymiarów, bo podatnik nie miał czasu udowodnić wysokości rzeczywistego dochodu — zostanie zlikwidowana.

Niestety, spotkało nas przykre rozczarowanie. Książki zostały wprawdzie przyjęte i przez przeszło pół roku były badane w Izbie Skarbowej. Buchalter Izby protokolarnie przeprowadził sprawdzenie ksiąg; poszczególne rubryki dochodu, czy rozchodu, tak jednak dowolnie zestawiał, że uzyskał fantastyczne wprost cyfry. N.p. panu X. stawał w dochodach jedną pozycję 2 razy; raz jako przychód kasowy, drugi raz jako wzrost wartości reńmentu. Panu J. przyjął p. buchalter rubrykę dochodu ze sprzedaży lasu, bez analo-

WRAŻENIA LITERACKIE

Emilja Zienkiewiczowa: „Lulu na Rivierze”. Powieść. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1929.

Mieli piękny, bardzo piękny majątek na Wołyniu państwo Liniewiczowie. Przed wojną, rozumie się, przed wojną... On ponadto był z zawodu inżynierem; zarabiał rocznie na wspaniałej posiadzie w Petersburgu ktoś wie, ile tysięcy rubli rocznie. Więc można było „spędzać” zimę jeżeli nie w beleżatowych apartamentach na Małej Morskiej lub na Fontance, to w Nizy albo gdzieś we Włoszech. I jak się żyło, jak żyło!

Mieli córkę jedynaczkę państwa Liniewiczowice. Nazywano ją Lulu. Sliczna była panna; starannie edukowana, rasowa, delikatna... cukierek. La maman Liniewiczowa nie była wielkiego rodu, miała wręcz ordynarne upodobania (grała np. w karty z pasją i doprawdy szulerską) ale prezentowała się bardzo, bardzo przyzwoicie. Co znaczy... to luksusowe! Czasem — wszystko znaczy.

Przyszła wojna. Przyszła rewolucja bałtycka. Z wołyńskiego majątku została kupa gruzów walających się po rozparcelowanych dzikich polach. Inżynier Liniewicz zamordowali bolszewicy w najokrutniejszy sposób w oczach żony i córki. One obie uszły, istnym cudem, z życiem lecz wyczuje że wszystkiego mienia... P a r d o n !... Mamie Liniewiczowej udało się uratować biżuterję — coś nie coś? Nie. Nawet sporo.

Obie Lulu i jej matka, zaczęły tułać się po obcych kątach, u bliższych

i dalszych krewnych, głównie w Warszawie. Dla nikogo nie były faktycznie ciężarem... dopóki starczyło spieniężonej biżuterji. Lecz przyszła taka chwila, w której rzeka pewnego wieczoru do Lulu: „Moja droga, trzeba ci zamaż wychodzić. I to niebardzo zwlekając. Najwyższy czas po temu. Ani się obejrzyj jak znajdziesz się na bruku!”

Lulu była akurat zakochana w narzeczonem swej stryjecznej siostry. Trafił się epuzer z doskonałej sfery ziemiankiej, co się był utrzymał przy majątku. Lecz nie miał szczęścia podobać się, choć nic mu nie było do zarzucenia. Lulu popatrzyła, „wzruszyła niefrasobliwie ramionami i przeszła mimo.”

Zaś gdy grunt warszawski, a i w ogóle teren Polski Odrodzonej na zgłiszczach i ruinach zaczął obu kobietom, jak to mówią, palić się pod nogami, dokąd, zgadnijcie państwo, „udały się” szukając wyjścia z fatalnej sytuacji? Pojechały prościutko do Nizy. Zamieszkały w jakiejś dziurze — byle najtaniej się „obchodziło” — o strojach nie było jak nawet marzyć, tedy się przerażająco gałganki, nawet przedwojenne, a kapelusze przefasonowywały. Zło się...przedając, jaknajbardziejje pomysłowo, resztę biżuterji; la maman Liniewiczowa wciąż próbowała i próbowała szczęścia w Mon te Carlo, przekonana święcie, że złapie ją na swój system jak kwiczoła w sidła. A Lulu... Lulu powiedziała sobie: „Jeżeli gdzie wychodzić zamaż co-się-zowie, to — na Rivierze!” Inniemi słowy: jeżeli spaść to z dużego konia.

Tylko biedaczka, nieprędko nauczyła się jak trzeba brać się do rzeczy aby... dosiąść owego wielkiego konia.

Sowiety o załatwieniu kwestji rzymskiej

MOSKWA, 7.3. (PAT). Przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego Związku Sowieckiego w wielkiej mowie, wygłoszonej na wszechrosyjskim zjeździe pracowników oświatowych, poświęcił między innymi specjalną uwagę ugodzie między Watykanem a rządem włoskim. Wypowiadając przytem zdanie, że faszyzm jest śmiałą próbą pogodzenia świata pracy z kapitałem. To też zgoda faszyzmu z Papieżem ma — według mówcy — ogromne zasadnicze znaczenie, polegające na tem że śmiały burżuazyjnych reformatorów którzy w ciągu 6 lat pracowali nad stworzeniem organizacji, usiłując powiązać robotników i kapitalistów — poszedł po natchnienie do Watykanu. Mówca nazywa to współczesną Kanossą i dowodzi, że burżuazja brak własnych idei. Jednocześnie Kalinin twierdzi, iż Mussolini uczynił ten krok nie z własnej woli, lecz pod naciskiem logicznego rozwoju kapitalistycznego społeczeństwa, które paraliżowane jest ideowo politycznym rozkładem.

Przymusowa kuracja Plechawiczusa Woldemaras naśladowca Stalina

TALLIN, 7.3. (PAT). „Paevabest” donosi z miarodajnego źródła kowieńskiego, że był szef sztabu generalnego Plechawiczus w najbliższych dniach wyjedzie zagranicę i osiedli się na stałe we Włoszech. W ostatnim czasie Woldemaras stwierdził, że Plechawiczus bez względu na przeniesienie do rezerwy, kontynuje wrogą dla rządu Woldemarasa działalność, urządzając zebrańia konspiracyjne i organizując wystąpienie przeciw Woldemarowski. Po długich naradach ze swoimi zwolennikami wojskowymi Woldemaras postanowił wysiedlić Plechawiczusa z Litwy. O tem postanowieniu zakomunikowano samemu Plechawiczusowi, odmówił on jednak kategorycznie dobrowolnego porzucenia Litwy. Oświadczone mu wówczas, że będzie wysłany w drodze przymusowej. Wtedy Plechawiczus miał się podporządkować zarządzeniom Woldemarasa. W najbliższych dniach wyjedzie on do Włoch. W związku z tem rząd wydał na oficjalny komunikat, donoszący, że Plechawiczus wyjedźda do Włoch w celach kuracyjnych.

Affache japoński w Moskwie popełnił harakiri Powodem obraźliwy artykuł w prasie sowieckiej.

MOSKWA, 7.III.PAT. Przed kilku dniami jeden z dzienników moskiewskich wstąpił z artykułem w którym przewidywał atak na moskiewską ambasadę japońską w Moskwie. Artykuł utrzymany jest w niesłychanie ostrej i obraźliwej formie i wkradł się do druku wbrew woli kierownika redakcji. Artykuł ten, który w rzeczywistości jest w rzeczywistości w rzeczywistości, nie zgodny z rzeczywistością wymiar, wyższy o kilkadziesiąt proc. od istoty. Ziemianie nasi dobrze zdają sprawę, iż mają do czynienia z własnym, polskim rządem, i dlatego starają się zeznania składać jaknajprawdziwsze, sądzą jednak, że mają prawo wymagać fachowego, sprawiedliwego ustalenia wysokości ich dochodów. Dotychczasowy sposób ustalania dochodu powoduje z jednej strony rozczarowanie rolnika do prowadzenia rachunkowości rolniej, a z drugiej niechęć i narzekanie na niesprawiedliwość do władz skarbowych, — czemu jaknajśpieszniej należy położyć kres.

Znając dobrze rozumienie, jakie ma p. prezes Malecki dla spraw gospodarczych i rolniczych, mamy niepionną nadzieję, że zechce porozumieć się z organizacjami rolniczymi, celem ustalenia wymogów od rachunkowości rolniej, która byłaby możliwa do prowadzenia dla rolników, a wystarczającą dla urzędów skarbowych.

Przytem należałoby zwrócić specjalną uwagę na rachunkowość średniego ziemianstwa, które nie posiada buchalterów, a zwykle sam właściciel prowadzi rachunki.

Sprawa jest tem pilniejsza, że zbliża się termin składania zeznań i początek roku gospodarczego.

Jeżeli w tak krótkim czasie nie udaloby się ujednostajnić szematu rachunkowości na całe województwo, może p. prezes zechciałby wydać polecenie naczelnikom urzędów skarbowych, by ci porozumieili się z powiatowymi organizacjami rolniczymi, co do prowizorycznego przynajmniej unormowania tych stosunków.

Będzie to miało tę niewątpliwą korzyść, że urzędem odpadnie załatwianie tysięcy odwotań, zmniejszy się niechęć i narzekanie na urzędy skarbowe, wszystkie tych, którzy zechcą choć 5 minut dziennie, poświęcić uzgodnionej rachunkowości rolniej.

Rolnik zaś będzie miał korzyść bezpośrednią: sprawiedliwego wymiaru podatku.

T. Ciszewski sekr. Wil. T-wa Roln. Oddział Miory.

Krwawe walki pod Vera Cruz

MEKSYK, 6.III.PAT. Według oficjalnego biuletynu, przeszło do krwawej walki w Vera Cruz między oddziałami porządku, stojącymi po stronie gen. A. Uirre a tymi które zdradziły sprawę. Kres walce położyła interwencja korpusu konsularnego, który doprowadził do zawieszenia broni. Jednym z warunków tego zawieszenia broni, miało być opuszczenie miasta przez gen. Aguirre. Przyjęto, że generał zbierze w kierunku morza. Inne deklaracje ze strony rządowej się nie spełniły, nie przyjaźni jest wszędzie w odwrócić, co fa się w ponochu, a największe miasto Cordova i Orizaba znajdują się ponownie w rękach wojsk federalnych

Coolidge redaktorem „Donvor Post” Propozycje wydawcy.

WASZYNGTON, 7.III. PAT. Wydawca dziennika „Donvor Post” ofiarował ex-prezydentowi Coolidge'owi posadę naczelnego redaktora tego pisma. Wydział Fryderyk Benflis proponuje ex-prezydentowi pensję roczną w sumie 75 tys. dolarów, to jest taką sumę, jaką pobiera prezydent Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Coolidge dotąd nie odpowiedział na tę ofertę.

Dziesięć tysięcy dolarów za przekroczenie ustawy prohibicyjnej

WASZYNGTON, 6.III.PAT. Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił projekt ustawy Jonesa, dotyczący przekroczenia ustawy prohibicyjnej. Na mocy tej ustawy maksymalną karą za tego rodzaju przestępstwo jest grzywna w wysokości 10 tys. dolarów lub 5 lat więzienia, albo jedno i drugie razem, weole uznania sędziego.

Przemysłowcy angielscy odwiedzą Rosję

MOSKWA, 7.III. Pat. Prasa donosi, że przyjazd delegacji przemysłowej angielskiej do Rosji nastąpi dnia 25 marca.

Szczegóły dochodzenia o napad na listonosza we Lwowie

LWÓW, 7.3. (PAT). W dalszym ciągu dochodzenia w sprawie napadu na listonosza zdolano stwierdzić identyczność zabitego bandyty, którym się okazała Jarosław Lubowicz, zamieszkały przy ul. Piastów Nr. 10 lat 25, student IV roku prawa uniwersytetu Jana Kazimierza. Pościsg za zbiegła uczestniczącego napadu, legitymującym się skradzionymi dokumentami Poli Bronsman, trwa w dalszym ciągu. Aresztowany trzeci wspólnik napadu Roman Maritzek wypiera się bliższej znajomości z tamtymi. W dniu dzisiejszym oświadczył on, że napadu dokonano z polecenia organizacji ukraińskiej, jednak twierdzenia tego nie umie dowieść. Charakter napadu jednak i jego małosłowność oraz fakt, że listonosz Kochanowski jest z pochodzenia Rusinem, świadczą o tem, że napad posiada charakter zbiegu bandycki. Maritzek twierdzi, że zrabowane pieniądze miała zabrać Pola Bronsman na rzecz ukraińskiego towarzystwa pomocy więźniom politycznym.

WYPADEK LINDBERGA

Charles Lindbergh jest zaręczony z miss Anne Movrov córką posła amerykańskiego w Mexico. Stawny lotnik nie mógł oczywiście pogodzić się z myślą, że jego przyszła żona nie wie nawet co to za rozkosz unieść się w przestworze, nigdy nie patrzyła na świat z góry. To też onegdaj wzięła ją z sobą na przejażdżkę samolotową.

Narzęczeni latali nad wulkanami Bliźniaczni, nad miastem i wreszcie gdy po 2 godzinach wracali na lotnisko, Lindbergh zauważył, jeszcze podczas startu, że jedno z kół podwozia jest słabo umocowane i ledwo się trzyma. Należało zatem lądować bardzo ostrożnie, cały manewr wykonał Lindbergh z zwykłą sobie maestrią i choć aeroplan miał już tylko jedno koło, bo drugie odleciało zaraz przy pierwszym zetknięciu z ziemią, nie wyrzucił się, nie zarył w ziemię a osiadł względnie spokojnie.

Lindbergh wysadził narzęconą, kto

Najciekawsze jest w tej całej historii stanowisko rządu amerykańskiego. W chwili wypadku znajdowało się na lotnisku wielu fotografów, którzy wiedząc że Lindbergh „odlatuje” z narzęconą nastawili aparaty na moment lądowania. Rzecz prosta uwiecznili niemiły wypadek. Otóż Stany interwenjowały u rządu meksykańskiego by wszystkie klisze zostały unicestwione — nie trzeba bowiem by chwata najlepszego lotnika świata mogła mieć jakikolwiek cień. Policja meksykańska odszukała fotografów i skonfiskowała im zdjęcia. Honor Lindbergha został uratowany.

Niezwykła sprawa w Paryżu

Historja o grubych łydkach, nieudanej operacji i suowym wyroku sądowym.

Przed paru miesiącami do znanego chirurga paryskiego Dujarriera zgłosiła się panna Le Suen i oświadczyła: „Za dwa tygodnie odbędzie się mój ślub, mam narzęconego — bardzo miły i do rzeczy chłopak; są wszelkie szanse, że nie rozmyśli się w ostatniej chwili i nie ucieknie jak tych czterech poprzednich lotników przed samą ołtarza. Jednak i on patrzy z widoczną niechęcią na moje grube łydki, o toż boję się, że ten defekt mojej osoby może go spłoszyć!”

Coż ja mogę pani pomóc — zapytał Dujarrier.

Och, pani doktorze, pan wyprostował mojej przyjaciółce krzywy nos, pan przyjął aktoreszce z Foles - Bergire sztuczne ucho na miejsce odryzionego przez rozalonego kochanka, pan wyprostowuje zmarszczki na twarzy u stuletnich staruszek, widziałam te pannie, której pan zastąpił obrzydliwą skórę z twarzy ładną i gładką skórą wyciętą z jejże innego delikatnego miejsca — cuda pańskiego kunsztu są wszystkim znane, niech pan mi wytynie po kilku miesiącach łydki!

Dujarrier bronił się, że takiego zabiegu nigdy jeszcze nie stosował, że nie jest pewien czy się to uda — nie nie pomagają, panna Le Suen obstawała przy swoim. Ostatecznie chirurg zgodził się, robił przecie trudniejsze rzeczy, czemużby ta manipulacja nie miała dać pożądanego wyniku.

Skończyło się katastrofalnie. Wycięto z grubych łydek dużo mięsa, zaszły skórę, noży były słizne, pacjentka uradowana. Niedługo po paru dniach okazało się, że w jednej nodze jest zakazanie krwi, nie można było zwlekać — obcięto nogę tuż pod kolanem; nie pomogło, gangrena była już wyżej, amputowano całe udło.

Panna Le Suen wyzdrowiała — z kliniki kosmetycznej wyszła o szcudła! Narzęcony do rzeczy wrzucił się jej motywując że nie może poślubić aż takiej kokietki. I oto są rozpamiętywał w zeszłym tygodniu skargę panny Le Suen, która oskarżyła chirurga i zażądała ogromnej remuneracji pieniężnej. Sprawa zgromadziła tłumy publiczności było rzeczywiście na co patrzeć.

Dujarrier zastanowił się, że nie chciał robić operacji, że zmusiła go wprost do niej natarcza pacjentka, wreszcie pokazując zgrabną ocalałą nogę oskarżony dowodził, że operacja była dobrze przeprowadzona — a nieszczęśliwe wypadki zdarzają się przecie zawsze.

Sąd z awyrokował, że chociaż stwierdzono iż panna Le Suen domagała się operacji jednak rozumny człowiek nie powinien słuchać postępków gwałtownej kobiety, — przytem operacja, nie miała żadnej racji bytu gdyż służyła jedynie do zaspokojenia bezmyślnych chęci egocjan — w rezultacie Dujarrier jest winien, że podjął się niebezpiecznego i niepotrzebnego zabiegu przeto zostaje skazany na grzywnę 200.000 franków.

Nieszczęśliwy chirurg wniósł apelację. Ciekawość bardzo słowa, które wypowiedział ponoc przez sądu:

„Dujarriera ukarałbym tak surowo nie dlatego by na to zasługiwał ale by odstrącić wszystkich chirurgów od podobnych operacji. Mnóstwo pań widziało tę jedną nogę Le Suen i były zachwycone jej kształtem. Nie ulega kwestji, że wiele z nich, rozumiejąc iż nieszczęśliwy wypadek jest rzadkością, zechce również upiększyć się drogą operacji. I niema sposobu by odstrącić — trzeba zatem odstrącić doktorów.”

— Musimy się nawzajem oszukiwać i nadrabiać miną! Co? Może nie tak? Ja też nie jestem ładna rano. Przystojniejsze dopiero pod wieczór. Różuje usta, ondukuje włosy.

— Powieść jest nad wyraz uczesna Winawer, swoim zwyczajem — zicha peki! — prowadzi narację z przekomicznym namaszczeniem, tym razem, w dodatku, z większą jeszcze finezją niż kiedykolwiek. Żywe to wszystko, barwne, w miarę groteskowe, stojące na głowie z niewzruszoną powagą. Pociśnięcie takie napozór, „bufianie” — tryśnięcie cierpkosć zaprawiona ogromnie dyskretnym lecz może tem zjadliwym sarkazmem.

Wypadnie powtórzyć: „Dług honorowy” jest najlepszą powieścią, jaką Winawer dotąd napisał.

„Sto kassyd maurytańskich” z X-go wieku w przekładzie Jana z Kościelca Pogorskiego. Wydanie ozdobne. Warszawa. 1929.”

Wypędzeni z Hiszpanji Maurowie schronili się w przeważnej liczbie do

ra nie podejrzewała zgoda, by coś było nie w porządku i dopiero wówczas się okazało, że zwinął sobie dłoń i nadwierzyl leko ramię. Przesiedział parę dni w domu ambasadora, który pielęgnował go wraz z córką.

Departament lotniczy NSA nakazuje wszystkim lotnikom, którzy poniosą jakąś awaryję czy katastrofę by w możliwie najkrótszym czasie po wypadku wzbili się znnowu w powietrze, ma to na celu przywrócenie im pewności i zaufania do samolotu, które mogłyby utracić wskutek niepowodzenia. Wierzy tym przepisom Lindbergh jeszcze z ręką na temblaku udał się ponownie na lotnisko i razem z narzęconą odbył kolejno trzy krótkie loty na trzech różnych aparatach. Miss Movrov była zachwycona umiejętnością narzęconego, który jedną ręką potrafił tak doskonale sterować.

Najciekawsze jest w tej całej historii stanowisko rządu amerykańskiego. W chwili wypadku znajdowało się na lotnisku wielu fotografów, którzy wiedząc że Lindbergh „odlatuje” z narzęconą nastawili aparaty na moment lądowania. Rzecz prosta uwiecznili niemiły wypadek. Otóż Stany interwenjowały u rządu meksykańskiego by wszystkie klisze zostały unicestwione — nie trzeba bowiem by chwata najlepszego lotnika świata mogła mieć jakikolwiek cień. Policja meksykańska odszukała fotografów i skonfiskowała im zdjęcia. Honor Lindbergha został uratowany.

G. O.

Jednostajność nazwisk w Ameryce

Wspominaliśmy tu w swoim czasie o nieprzyjemnościach wynikających z zbyt- nego rozpowszechniania się pewnych nazwisk w pewnych państwach. Możemy obecnie przedstawić wyniki statystyki amerykańskiej. W Stanach Zjednoczonych stwierdzono następujące dane:

1.304.000 Smithów; 1.024.000 Johnsonów; 730.300 Jonesów; 730.000 Brownów; 625.800 Millerów; 537.900 Davisonów; 422.400 Wisonów; 363.600 Moorów.

Jak widzimy są to cyfry fantastyczne. Przy wyborach na prezydenta pozyskanie głosów Smithów nie było drobnostką. Jeśli przypuszczac, że wspólność nazwiska kierowała obywatelami i skłaniała ich do głosowania na „swego” tj. na Smitha to doprawdy warto się było tak nazywać. Dziwnie, że Hoover, nie zmieniający nazwiska na Johnson zwyciężył.

Ciekawe są też wykazy z rozpowszechnienia nazwisk w różnych miastach. I tak Smith ma wszędzie pierwsze miejsce z wyjątkiem Chicago gdzie więcej jest Johnsonów. W Bostonie drugie miejsce mają Sullivanowie, dalej idą Brown, Johnson i Murphy. W New Jorku idą kolejno po Smith—Cohen, Johnson, Schwartz.

ak.

Dawne i nowsze książki
— dla zbieraczy i bibliotek —
po cenach okazjnych poleca
Księgarnia Józ. Zawadzkiego
W WILNIE
Zamkowa 22, tel. 6 60.

Perlmuttera Ultramarina
jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Odmierzona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi medalami
Biura Fabryki Ch. Perlmuttera,
Lwów, Słoneczna 20.
Wszędzie do nabycia.

Mieszkanie
4 lub 5 pokojowe poszukując od zaraz we wszelkim wydoskonaleniu (łazienka i t. p.) w śródmieściu lub na Zwierzyncu (pożądanie z ogrodem).
Oferty składać do adm. „Słowa”
pod J. M. 3

Timbuktu na afrykańskim już łądzie. Tam to uczeni francuscy odgrzebali pozostałe po Maurach kassidy, poezje przeważnie erotyczne, pisane najczystszy, przepięknym językiem arabskim.

Obok płomiennego, zmysłowego lecz szlachetnego erotyzmu przewijają się sny o rycerskiej chwale, fantazje przypominające miraż na pustyni, odzywa się raz po raz głębokie przywiązanie do konia, wiernego towarzysza...

Czy przekłady Pogorskiego (którego poezje oryginalne, wydane lat temu parę, posiadają niemało zalet oraz znamion retelnego talentu), są wierne i ściśle odtwarzają charakter i nastrój maurytańskich kassyd? Trudno osądzić nie znając arabskiego kassyd tekstu.

Możemy tylko, cytując jedną z drugich kassyd, dać o nich ogólne wyobrażenie:

„Sokoły moje śpią, błękitu sycie. Skrawione dżobry sparty w puch odęty, i chwytnych szponów pierścieniem owite cisną kurczowo hebanowe pręty.

— Tak i ty często śpisz, kochanko biała! Usta od dzikiej krawiawie pieszczoty... I wkoło mego zmęczonego ciała namiętne sennie wiążesz ramion spłoty.”

Oto Inna kassida o delikatnych, pastelowych barwach, którejby się Sully Prudhomme lub Maeterlinck nie powstydził:

„Miała mnie czekać w gaju — gdzieśmy tyle kochania jedno drugiemu oddali. Jam nie powrócił... Gdybyś znalazł chwilę przechodząc koło Dar Oulad Zich... w dali ujrzysz w cyprysach gaj... Gdy na

Konferencja, poświęcona sytuacji gospodarczej Wileńszczyzny

Wczoraj w lokalu Wil. Związku Kupców Żydowskich odbyła się konferencja zwolana przez Zarząd Związku, a poświęcona sytuacji gospodarczej Wileńszczyzny.

Zagałę posiedzenie prezesa Zw. Kupców p. J. Szeskin zaznaczając, że katastrofalnie przedstawiają się stan ekonomiczny Wileńszczyzny zmusił sferę gospodarczą do opracowania memoriału, który został złożony p. Wojewodzie przez specjalną delegację, w skład której weszli przedstawiciele kupiectwa i przemysłu tak chrześcijańskiego jak i żydowskiego.

Kolejny mówca p. A. Załkiewicz zaznaczył, że katastrofalnie przedstawiają się stan ekonomiczny Wileńszczyzny zmusił sferę gospodarczą do opracowania memoriału, który został złożony p. Wojewodzie przez specjalną delegację, w skład której weszli przedstawiciele kupiectwa i przemysłu tak chrześcijańskiego jak i żydowskiego.

Brak rentowności przedsiębiorstw (zysk brutto od 4-6 proc.) musiał wpłynąć ujemnie na całokształt prac gospodarczych Wileńszczyzny. Obroty zmniejszyły się w roku 1928 o 33 proc. w porównaniu do 1927 są tego najoczywistszym dowodem, a stan ten wywołany jest nadmiernym obciążeniem podatkowym przy wybitnie niepomysłnym położeniu gospodarczym Wileńszczyzny.

Gdy w roku gospodarczym 1925-26 eksport masła wynosił 2945 ton za cenę 12.2 mil. zł., w roku gospodarczym 1926-27 osiągnął on 6924 ton za cenę 32.3 mil. zł., a w roku gospodarczym 1927-28 już 10158 ton za cenę 60.0 mil. zł., wreszcie w miesiącach sierpień-listopad r. ub. 3767 ton za cenę 32.1 mil. zł. Jak widać z tego zestawienia wzrost ilościowy eksportu w przeciągu dwóch lat był przeszło trzykrotny, a

Wreszcie memoriał zwraca uwagę na podatki komunalne, które są niezbyt wysokie, gdyż samorządy zmuszone do przeprowadzania inwestycji, a kredytowane stają, zmuszone są obciążać podatnikami. Wreszcie na kwestię taryf kolejowych obciążających nadmiernie porty. Dla niektórych towarów i surowców powinny być ustalone taryfy specjalne. Ponadto, zdaniem mówcy, Wileńszczyzna powinna być z racji tych niepomysłnych warunków zwolniona na przedziale kilku lat od podatku obrotowego.

Inż. S. Trocki, omawiając przebieg konferencji u p. Wojewody zaznaczył, że delegacja spotkała się z b. przychylnym stanowiskiem p. Wojewody, który zaznaczył, że zdaje sobie dobrze sprawę z katastrofalnego położenia Wileńszczyzny, dotkniętej ostatnio klęskami żywiołowymi. Rząd przyszedł z pomocą głodującym rolnikom, a ponieważ handel i przemysł jest u nas związany ściśle z rolnictwem niewątpliwie przyjdzie z pomocą sferom handlowo-przemysłowym. Pan Wojewoda zwrócił się z prośbą do wszystkich zwolenników o opracowanie rzeczowych memoriałów. Ponadto każda branża powinna opracować swoje uwagi a propos koniecznych ulg taryfowych.

P. Zajdziszur przedłożył zebrany memoriał, w którym wzywał do zaprzestania wrota mojego ogrodu, zasypię studnię i już więcej w znoju Nic siac nie będę, bo mi dziś nie trzeba Nad usta twoje innego napanoju I nad twoje ciało już innego chleba! Ono meczestem moim. O wieczorze Taką modlitwę przyniosę Ci w dani, Ze muezziin Bagdadu w porokorze Zamilkną, w pieśni o tobie zasłuchani.

Śliczna jest kasyda zatyulowana „Na śmierć konia”. „Wykarmiłem cię ziarnem, które białe palce namiętnie moich codziennie przebiebrały. Wodę sam czerpałem, by chłodzić twe czoło po walce...”

A teraz oto: „W pyle się tłucze twa szlachetna głowa; biemłem śmierci zachodzi oko pełne blasku; już nie wionie przedemną twoja grzywa płowa, jak płomień rozwichrzony na pustynnym blasku...”

Uderzają w tej poezji arabskiej z przed dziewięciu stuleci akcenty—Heilnowskie. Gdy oto np. poetę, rozkosznie wydczytującego przy boku kochanki,

garść cyfrowych danych ilustrujących wyraźną pauperyzację handlu.

Ilość patentów handlowych II kat. w roku 1914 była 1085, 1925 już 970, a 1926—657 natomiast IV kat. 1273 w 1924 r. wzrosła do 1640 w 1926. Ilość patentów przemysł. IV, V i VI kat. maleje stale.

Idąc dalej, zaznacza mówca, że zapotrzebowanie żelaza jest u nas niemiernie małe. Gdy w Belgii na jedną osobę wychodzi rocznie 289 kilo, na Pomorzu 60 kilo, a w Warszawie 30 kilo, to u nas zaledwie 3,5 kilo. Świadczy to o ubóstwie.

Ze względów polityczno-gospodarczych Wileńszczyzna zasługuje na specjalną opiekę.

Inż. Kawenoki, omawiając kwestię inwestycji miejskich zaznacza, że rząd powinien kredytować nie tylko inwestycje rentowne, gdyż inaczej cały ciężar spada na płatników miejskich i tak już obciążonych nadmiernie. Podczas gdy wszędzie podatki komunalne stanowią 60 proc. państwowych u nas aż 120 proc.

Pozatem zabierało głos szereg osób w sprawach, dotyczących ulg podatkowych, taryfowych i t. p.

W. T.

INFORMACJE

Eksport masła z Polski.

Gdy w roku gospodarczym 1925-26 eksport masła wynosił 2945 ton za cenę 12.2 mil. zł., w roku gospodarczym 1926-27 osiągnął on 6924 ton za cenę 32.3 mil. zł., a w roku gospodarczym 1927-28 już 10158 ton za cenę 60.0 mil. zł., wreszcie w miesiącach sierpień-listopad r. ub. 3767 ton za cenę 32.1 mil. zł. Jak widać z tego zestawienia wzrost ilościowy eksportu w przeciągu dwóch lat był przeszło trzykrotny, a

Tragiczne zajście.

BARANOWICZE, 7 III. (tel. wt. „Stowa”). Dnia 3 b. m. późnym wieczorem komisarz policji został zaalarmowany, iż na dom niejakiego Szyrcy Al. przy ul. Legionów 3 napadł jakiś osobnik z bronią w ręku Natychmiast na miejsce udał się przewodnik Podchajski i natknął się na wychodzącego z tego mieszkania mężczyznę z rewolwerem w ręku, który odezwał się w te słowa: „Ja zrobię użytek z broni”, przyczem mierzwił w Podchajskiego. Przewodnik nie tracąc zmyślenia strzelił dwukrotnie, raniąc go w lewe ramię. Po sprawdzeniu okazało się, iż ranym jest niejakiej Józef Wierzyński, a broń, z której rzekomo miał zrobić użytek, była zwykłym straszakiem. Wierzyński został odwieziony do szpitala. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, zmarł tam na zapalenie płuc.

KRONIKA

PIĄTEK. 8 Dnia Wschód st. g. 5 m. 53 Zach. st. o g. 17 m. 07

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 7 - III. 1929 r.

Table with meteorological data: Ciśnienie średnie w m. 766, Temperatura średnia -120C, Opad za dobę w m. m. 0,2, Wiatr przeważający Zachodni.

Uwagi: Pochm. drobny śnieg. Minimum za dobę -190C. Maximum na dobę -80C. Tendencja barometryczna: Wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

Audjencje u p. Wojewody Raczkiewicza Wojewoda Raczkiewicz przyjął w dniu wczorajszym.

ogarnia nagła tęsknota do... t a m e j, co położywszy mu na czoło miękkią dłoń, przedziwne sny nań sprowadzała. Lub owa kasyda, jakby z Heinego „Matrazengruft” rodem, zaczynająca się od słów: „A jednak przyjdzie dzień, kiedy przed niewiastą wzrokiem szan nie będę mógł zwręcić ani też spojrzeć w zwierciadło fal, przegięty nad potokiem, jak to czynię dziś... Igrając z Aminą. Przyjdzie dzień, gdy w ramion moich stali nie będą siodłko młdeń rozkosznych dziewczę roje...”

P. Pogorski nie zdaje się mieć w piórze dostateczną giętkość i finezję aby podolać tego rodzaju subtelnościom, które niewątpliwie mają w oryginalnym arabskim pełny wyraz. A może tylko trzymał się dostojnego brzmienia oryginału—zbyt niewolniczo?

Dopisek. W sprawozdaniu z „Wilczy” księżnej Teresy Sapieżyńskiej nie zostały — z przeoczenia piszącego — chlubnie podniesione zdobiące książkę ilustracje Józefa Świrysza Ryszkiewicza. Są to reprodukcje rysunków oliwkowo-kredkowych, świadczących o niemałym talencie artysty, lotnej spostrzegawczości i pilnych jego studiach z natury. Sylwety wilków, ich charakter, swoisty wyraz ich indywidualności zostały wyborne poczynione. Nie dziwiłbym się jeśliby p. Ryszkiewicz był bliskim krewnym jednego z wybitnych naszych malarzy rodzajowych z epoki bezpośrednio przedwojennej. Temperament i teźnyza — jakby familijne.

Cz. J.

W dalszym ciągu przemówienia swego charakteryzując mec. Śmiarowski program „Hramady”, przechodząc go punkt po punkcie, zaznaczając w konkluzji, że jakkolwiek „Hramada” była organizacją o zdecydowanie radykalnym obliczu, jednak była legalną i nie ma w swej działalności cech przestępczych. Różnicę programową „Hramady” oraz innych ugrupowań białoruskich jak „sielsojuz” lub Ch. D. są tak nieznaczne, jak np. między „Piaziem” a „Wyzwoleniem”. Omawiając następnie stosunek „Hramady” do KPZB, twierdzi, że dla „Hramady” jako organizacji zalegalizowanej, nie było żadnego celu wiązać się z komunistami, a o ile byli wśród członków jej osoby należące do KPZB, to odgrywały one rolę emisariuszy delegowanych specjalnie dla prowadzenia roboty, mającej na celu opowianie „Hramady” dla swoich celów.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Konferencja w sprawie pomocy siewnej. W dniu 7 b. m. w Państwowym Banku Rolnym (oddział w Wilnie) odbyła się konferencja zwolana przez dyr. p. L. Maculewicza celem omówienia w związku z utworzeniem metod organizacyjnych akcji wiosennej pomocy siewnej na terenie wojew. wileńskiego i niektórych powiatów woj. Nowogródzkiego. W wyniku narad, udział w których przyjęli przedstawiciele organizacji rolniczo-handlowych i spółdzielczych, kas komunalnych oraz instytucji drobnego kredytu, ustalono pewien tryb postępowania przy uzyskiwaniu pomocy siewnej w naturze i gotówce, zależnie od możliwości technicznych organizacji rolniczo-handlowych w pierwszym rzędzie powołanych do przeprowadzenia skupu i sprowadzenia zboża siewnego, konkretyzując jednocześnie udział i charakter udziału poszczególnych instytucji, na których przypadły obowiązek rozdysponowania zboża względnie pożyczek.

W jakiej ilości sprowadza Wilno artykułów kolonialnych i gastronomicznych. Według statystyki za rok 1927 przewozu towarów na polskich kolejach państwowych dostarczone było do Wilna: Kawy, herbaty, kakao i czekolady 366 ton ryżu 1239 ton win winogronowych, koniaków, likierów i araków 86 ton

W jakiej ilości sprowadza Wilno artykułów kolonialnych i gastronomicznych. Według statystyki za rok 1927 przewozu towarów na polskich kolejach państwowych dostarczone było do Wilna: Kawy, herbaty, kakao i czekolady 366 ton ryżu 1239 ton win winogronowych, koniaków, likierów i araków 86 ton

„Hramada” przed Sądem Apelacyjnym

Szósty dzień rozpraw.

W dalszym ciągu przemówienia swego charakteryzując mec. Śmiarowski program „Hramady”, przechodząc go punkt po punkcie, zaznaczając w konkluzji, że jakkolwiek „Hramada” była organizacją o zdecydowanie radykalnym obliczu, jednak była legalną i nie ma w swej działalności cech przestępczych. Różnicę programową „Hramady” oraz innych ugrupowań białoruskich jak „sielsojuz” lub Ch. D. są tak nieznaczne, jak np. między „Piaziem” a „Wyzwoleniem”. Omawiając następnie stosunek „Hramady” do KPZB, twierdzi, że dla „Hramady” jako organizacji zalegalizowanej, nie było żadnego celu wiązać się z komunistami, a o ile byli wśród członków jej osoby należące do KPZB, to odgrywały one rolę emisariuszy delegowanych specjalnie dla prowadzenia roboty, mającej na celu opowianie „Hramady” dla swoich celów.

Następnie przystępuje p. Mecenas do obrony swoich klientów: Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego i Antonowicza. Zaczynając od Antonowicza, co do którego są poszlaki, że należał do KPZB, i uprzejmie szpiegowo udowodnia, że przedstawia te nie zostały mu udowodnione.

Więcej czasu zajmuje obrona osk. Taraszkiewicza i Rak-Michajłowskiego. Po zanalizowaniu zeznań świadków Guryna, Babicza i Kuźmy (Guryn i Kuźma zostali następnie zamordowani) dochodzi mówca do wniosku, że zeznania ich nie są dostatecznym materiałem obciążającym, gdyż nie odpowiadają prawdzie, zresztą są to ludzkie o tak niewysokim poziomie moralnym, co karze ustosunkować się do ich zeznań z dużą rezerwą. Kuźma dowodzący w swem zeznaniu, że osk. Rak-Michajłowski pośredniczył pomiędzy bandami dwersyjnymi a poselstwem w Warszawie, mówi rzeczy wręcz śmieszne. Każdemu łatwe jest do zrozumienia, że bandom tym bliżej było do Mińska, niż do poselstwa, poczę więc ten pośrednik.

Proszę o wyrok, w którym powinien być uniewinnieni wszyscy ci, którym nie udowodniono należenie do KPZB oraz indywidualne wypadki szpiegowania—kończy swe przemówienie mec. Śmiarowski.

Następny mówca mec. Babiński omawia historię ruchu białoruskiego od roku 1919 i dochodzi do przekonania, że akcja „Hramady” wysuwając na pierwszy plan poprawę bytu znalazła podatny grunt. Nęcza zmusiła tych ludzi do szukania dróg do poprawy losu i w ten sposób powstał ruch białoruski, nieuznawany przez wiele osób, a nawet organizacji.

Dalszą część przemówienia mec. Babińskiego, broniącego osk. Wołosińskiego nastąpi dziś.

tury, gramatyki i rozpoczną się w dniu 2 kwietnia wykłady historii i przedmiotów pedagogicznych. Na wymieniony kurs mogą być przyjęci również nowowstępujący słuchacze.

— Księ i wychowania fizycznego w szkołach. W celu oznaczenia stanu wychowania fizycznego w szkołach a zwłaszcza postępów w tej dziedzinie wszystkim szkołom polecono zapatrzenie się w księgi sprawozdań ze stann wychowania. Księgi te ułatwią jednocześnie porównanie rozwoju fizycznego z ciągu szeregu lat.

KOMUNIKATY

— Czarna kawa. Towarzystwo Przyjaciół Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie urządziła w sobotę 9 marca w Salonach Ogniska Kolejowego, Kolejowa 19, wieczór Czarnej Kawy, uroczajoną częścią koncertową i kabaretową, oraz ciągnięciem loterii fantowej.

— Kasa Chorych m. Wilna przypomina, że od składek za m-c luty br. niewpłaconych do dnia 31 marca br. będą pobierane procenty zwłoki.

— Wobec przypadających świąt w ostatnich dniach bieżącego miesiąca, wskazaniem jest wcześniejsze wpłacenie należności, w celu uniknięcia większych koletek przy kasie.

— Kasa Chorych m. Wilna przypomina, że na konto Nr. 81.050. Przy wpłatach na odcinku przekazu należy bezwzględnie podawać, dla uniknięcia nieporozumień, numer konta i serji płatnika.

ROZNE

— Zjazd inwalidów rosyjskich. Dn. 5 bm. w lokalu rosyjskiego domu odbył się zjazd członków związku inwalidów emigrantów rosyjskich w Polsce.

— Zjazd przybyło 28 delegatów z Polski. Przewodniczył były generał rosyjski Bartoszewicz, sekretarzem został generał Iwanicki.

— Jednym z zadań jest wyrażenie podziękowania Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej o raz p. wojewodzie Raczkiewiczowi za troskliwą opiekę nad emigrantami inwalidami rosyjskimi.

— Zjazd przybyło 28 delegatów z Polski. Przewodniczył były generał rosyjski Bartoszewicz, sekretarzem został generał Iwanicki.

Helena z Kerwin - Kurkowskich Aniszczycowa po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 26-go lutego 1929 r. w m. Żelazowa Wola. Pochowana na cmentarzu parafialnym w Hrudzowie. O czem zawiadamiają pogrzebu w smutku braterstwo, siostra i siostrzenice.

Wszystkim, którzy dali nam tyle dowodów serdecznego współczucia i życzliwości w ciężkich chwilach choroby oraz oddali ostatnią posługę nieodżałowanej córce i żonie Ś. p. Wandzie Pawłowskiej składamy z głębi serca płynące „Bóg zapłać”. MATKA I MAŻ.

SARABANDA KAZIUKOWA Komu jak komu, ale dziatwie przyniosło „Kaziuk” mełło uciech. Od kilku tygodni we wszystkich dziecięcych pokojach, przedszkolach i „kinderbalakach” żywo interesowano się kiermaszem, a niejedna tata otrzymała zamówienie na konia, szabelkę lub lałkę. W przeddzień „Kaziuka”, kiedy to padał śnieg a wiatr dął niemiłosiernie wyciągnęły się smutnie minki dziatwy i zapewne niejedna Janinka, Zdzisł lub Bobuś uronił łezkę na samą myśl, że mamusia nie pozwolił pojąć oglądać wszystkich cudów Kaziukowych. Złizował się św. Mikołaj obronca dzieciar-



czają z uciechy. Potęgowało to jeszcze ogólną wrzawę i stwarzało nastroj święteczny — taki właśnie Kaziukowy, lekki, beztroski. Obiektyw naszego aparatu uchwycił moment kiedy czwórka malców nb. rodzeństwa, obdarzona szczerze przez tatę zamiatą w bezczuła z nadmiaru radości. Każde próbując wydobyć głos z zabawki. Moment, a już jest cały jazz-band. Szczęśliwe dzieci — biedni rodzice. Kosztem ich spokoju zakupiona została radość dziatwy, trudno bowiem przypuszczać aby do chwili zepsucia się zabawek można było

ni i wstawił się za nią. Nastal dzień ciepły, prawie słoneczny, jednym słowem, taki że około południa można było dziatwie powędrować na plac Łukijski. Co tu było uciechy i śmiechu. Co za minki rozbawione, jakie spojrzenia, a ile okrzyków zdziwienia i zazdrości z racji otrzymania prezentów. Nie było dziecka, któreby nie pisało, trapiło, bębniło a wreszcie chociażby krzy-

— „Laleczka z saskiej porcelany” to czarodziejskie widowisko, w którym malowniczo lalki odzwierają najwybitniejsi nasi artyści, oraz zespół balcowy p. Rejzer-Kaplan, będzie raz jeszcze grane w niedzielę o g. 3-jej p. po cenach najniższych t. j. od 20 groszy.

— „Dobrze skrojony frak” W niedzielę, o godz. 5-jej p. grany będzie po cenach najniższych słuchany z najwyższym zainteresowaniem „Dobrze skrojony frak”. Ceny miejsc najniższe od 20 gr.

— „Przedmieście” („Periferie”) — oto tytuł najbliższej premiery Teatru Polskiego. „Przedmieście” jest obecnie na repertuarze wielu scen europejskich, jest wszędzie przedmiotem najwyższego zainteresowania, sporów i debat.

— Wiecej uroczysty w dn. 19 marca w Teatrze Polskim. Komitet Obchodu imienia Marszałka J. Piłsudskiego podaje do ogólnej wiadomości, że w dn. 19 b. m. w Teatrze Polskim grana będzie krótkoohwła Mazura „Ułani ks. Józefa” poprowadzona słowem okolicznościowym prof. J. Wierzyńskiego. Na wieczer ten otrzymują pozwolenie bytności w Teatrze wszelkie szkoły oraz wojsko.

— Reduta na Pohuianca „Adwokat i róża”. Dziś jutro cieszący się stałe powodzeniem komedia Jerzego Szaniawskiego — „Adwokat i róża”, w której Stefan Jaracz tworzy niezrównaną kreację adwokata.

— Niedziela popołudniowa. W niedzielę po południu o godz. 15.30 znakomita komedia A. Stonimskiego — „Murzyn warszawski” z udziałem Stefana Jaracza w postaci Hertmanowskiego. Bilety w cenie od 50 gr. już do nabycia w biurze „Orbis”, Mickiewicza 11.

— Zapowiedź Reduty. W przyszłym tygodniu premiera wielkiego dzieła scenicznego Kazimierza Przerwy-Tetmajera — „Judasza”. Postać Judasza należy do najciekawszych kreacji Stefana Jaracza. Nowe dekoracje i ubiory przygotowują pracownie Reduty.

WYPADKI I KRADZIEŻE — Zatrucie się opium. Wczoraj rano przy niewyjaśnionych okolicznościach ulega zatruciu opiumem zona dyrektora banku Żydowskiego przy ul. Rudnickiej 7 Anna Zachajkiewicza Wypadek wszczął lekarz i zatruta poddana zabiegom lekarskim.

OFIARY.

Dla biednej wdowy z pięciorgiem dzieci N. L. z. 5.; prof. Trzebińska 2 zł.

RADJO.

Piątek, dnia 6 marca 1929 r.

11.56 — 12.10 Tr. z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.00 — 16.20: Odczytanie programu dziennego, repertuar teatralno-kinowy i chwila literacka. 16.35 — 16.35: Kurs języka polskiego. 16.35 — 17.00: Audycja dla dzieci. 17.00 — 17.25: Koncert Ork. Rozgł. Wil. 17.25 — 17.50: Audycja literacka. 17.50 — 18.40: Koncert Ork. Rozgł. Wileńskiej. 18.40 — 19.05: „Skrzynka pocztowa”. 19.05 — 19.35: Transmisja z W-ny Odczyt. 19.35 — 19.45: Muzyka z płyt gramofonow. 19.45 — 20.00: Odczytanie programu na dzień następnny, komunikaty i sygnał czasu z W-ny 20.00 — 22.00: Tr. Konc. z Filhar. Warsz. 22.00: Transmisja z Warszawy. Komunikat P.A.T. policyjny, sportowy i inne oraz spacer detektorowy po Europie.



Dbajcie o swoje zdrowie!

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” (z marką „Koput”) są stosowane przy chorobach ZŁOĄDKA, KISZEK, OBSTRUKCJI I KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH. „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje ORGANÓW TRAWIENIA i działającym przeciwko OTYŁOŚCI. 1155-0

Skład w Wilnie, Zarzeczce 30-7.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Nowogródzki Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Nowogródku ogłasza przetarg na wykonanie budowy gmachu Gimnazjum w Lidzie o kubaturze 15829 m3. Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w Dyrekcji Robót Publicznych

przy ul. Grodzieńskiej Nr. 6 w Nowogródku do dnia 20 marca rb. do godziny 12-ej z załączeniem wadium w wysokości 3 proc. od zaofiarowanej sumy w gotówiznie lub kwitem Kasy Skarbowej. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 13-ej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu oraz ewentualnego przeprowadzenia przetargu ustnego. Ceny winny być podane za jednostkę roboty na podstawie ślepego kosztorysu, który można otrzymać w Dyrekcji, gdzie także będą podane do przejrzania warunki techniczne wykonania robót oraz rysunki szczegółowe.

Dyrektor (—) inż. A. ZUBELEWICZ Nowogródek dn. 4 marca 1929 r.



Czopki hemoroidalne „Varicol” (z kogutkiem moroidalnym) usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żyłaki). Sprzedają apteki i składy apteczne.

Wilejski Kineematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. D. Górnowska 4

Od dnia 7 do 11 marca 1929 r. włączanie będą wyświetlane filmy: „Bohaterka Wielkiej Wojny” film o miłości i poświęceniu. Dramat w 8 aktach. W rolach głównych: VERA REYNOLDS I JULIA FAYE. Nad program: „NA POŁÓW RYBEK” komedia w 3 aktach. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-jej. Następnym program: „TALIZMAN ŻYCIA”.

Kino-Teatr „HELIOS” Wileńska 38.

Film, który wywiera kolosalne wrażenie. Film dla oka i dla serca. Niezapomniani bohaterowie obrazu. Arcydzieło, pełne czaru uduchowionej miłości poświęcenia. Film, który na długo pozostanie w pamięci zachwyconego widza. Nad program: Najnowszy dziennik „Gaumont”. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO-TEATR „POLONIA” Mickiewicza 22.

Dzisiaj przebojowy film który oczaruje podziw całej Wilno FAIRBANKS I CHARLES LUPA VELEZ. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20. Nie patrzeć na kolosalne koszty obrazu. ceny miejsc normalne. Orkiestra powiększona, seccjalna ilustracja muzyczna.

Kino-Teatr „Wanda” Wielka 30.

Dzisiaj Najcudowniejszy romans filmowy wg powieści Hr. LWA TOŁSTOJA (Najnowsze wydanie) ANNA KARENINA monumentalne epokowe arcydzieło w 12 akt. z życia arystokraty rosyjskiej, zrealizowane pod osobistym kierownictwem Hr. TOŁSTOJA syna wielkiego pisarza. W rol. gł. jako parę najpiękniejszych kochanków GRETA GARBO JOHN GILBERT. Wykonanie tego filmu stoi na niezwykłym wysokim artystycznym poziomie.

„SŁUCHAWKI” najlepiej i najtaniej naprawia KONCESJONOWANA WYTWÓRNIA RADJOTECHNICZNA, Skłodowska 6

Zanim kupisz towar zagraniczny — obejrzyj towar krajowy.

Szybkość, wytrzymałość i wytworność cechują Chevrolet

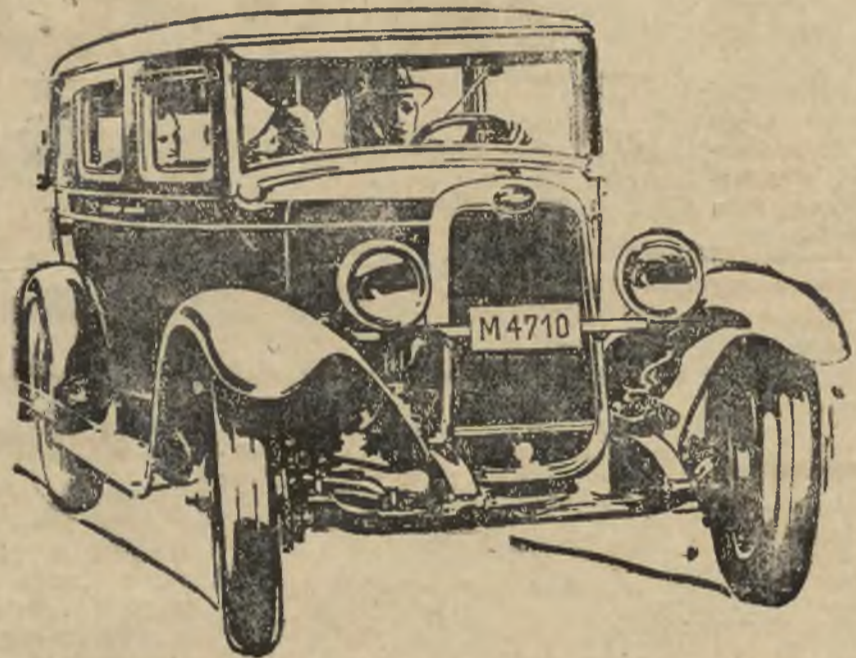
POPULARNOŚCI samochodu decydują trzy czynniki: niezawodna szybkość, moc konstrukcji i elegancki wygląd, w połączeniu z przystępną ceną. Wszystkie te zalety bezkonkurencyjnie posiada Chevrolet, który zawdzięczając niustannym wysiłkom General Motors bezapelacyjnie zdobywa największą popularność w świecie.

Poczynając od potężnego, oszczędnego silnika, aż do znakomitego wykonania wewnętrznego i zewnętrznego Chevrolet zaopatrzony we wszystkie ostatnie udoskonalenia techniczne, jak filtr do powietrza i oliwy,

hamulce na cztery koła, etc. w nich nie ustępuje większym i luksusowym drogim maszynom. Cena zaś jego jest przystępna dzięki niebywałym zasobom technicznym General Motors i masowej produkcji.

O sprawności i innych zaletach tej maszyny łatwo się przekonać po pierwszej próbie jazdy w porównaniu z najbliższym zastępstwem General Motors. Wyrób General Motors

Upoważnione Zastępstwo „AUTO-GARAŻE, IAN SOBECKI, Wilno, Wileńska 26, tel. 4-51.



CHEVROLET GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

W. WILLIAMS. 29) TAJNY KURJER Powieść historyczna. Iłomaczenie z angielskiego

Rozdział XXIV. Kawiarnia „Conty”

Noc zapadła nad Sekwaną. Ostatnie promienie przesiłgnęły się po dachach i rozpiły się w przezroczyście mroku letniego wieczoru. Na różowym jeszcze niebie, usmiechał się blade księżyc i kilka wczesnych gwiazdek mrugało figlarnie. Na brzegach Sekwany i na Nowym moście zapaliły się smutne latarnie: poprzez czerwone szybki, płynęło światło, kładąc krwawe plamy na spokojnych, metalicznych falach rzeki.

Na rogu ulicy Delfina paliła się złota latarnia nad terasą kawiarni „Conty”. Przyjemnie było wyczuwać na tej tarasie podczas letniej nocy. Świeży wiaterek wiał od strony rzeki. Dokoła rozlegał się gwar różów, zdzwonienie szklanek i stuk domina o marmurowy blat stolików.

W głębi terasy przy stoliku, stojącym nieco na uboczu, siedzieli dwaj mężczyźni, zajęci grą w szachy. Gracze stanowili dziwne przeciwieństwo: Jeden z nich był wysoki, ruchy miał śmiałe, pewne, włosy przyprószone siwizną okalały twarz pełną zmarszczek. Odznaki, które miał na mundurze, wykazywały, iż zajmował wysokie stanowisko w rewolucyjnej armii. Niecierpliwie gryzł wygastą fajkę, pochylając głowę nad grą. Partner jego był niski, nerwowy i ruchliwy: w jego ustach poruszały się bez przerwy, oczy biegały niespokojnie, a wysokie czoło marszczyło się co chwila, gdy się zamyślał. Nie był wojskowym, wyglądał raczej na

aptekarza, prowincjonalnego adwokata, lub przebranego księdza. Uwagę graczy pochłaniała całkowicie gra. Dygitarz wojskowy zapalił fajkę i podnosząc na chwilę oczy od gry, obejrzał się dookoła.

— Biorę twoją damę Arturze! — rzekł mały człowieczek, podsuwając pionka. — Jak mogłeś przegapić? — Dziewiąta już, — zauważył z niezadowolonym partnerem, z dziwnym jakimś akcentem. — Myślę, że już nie przyjdzie, Ryszardzie!

Mały człowieczek wyciągnął nogę i nieznacznie trącił go pod stołem. — Odwróć się i spojrz na siebie, — szepnął, nie zmieniając wyrazu twarzy, i tonu, przyglądając się jednocześnie swym pionkom. — według mnie, to jest on.

Wysoki mężczyzna zwolna wyjął fajkę z ust i obejrzał się. Jedno spojrzenie wystarczyło, aby spostrzec młodego człowieka z długą czarną brodą, siedzącego w pobliżu nad szklaną winą i czytającego „Monitora”. Rysy twarzy nieznanego subtelnie były i piękne, czarna broda podkreślała chorobliwą bladłość, gęste, ciemne włosy spadały na ramiona, lecz mimo pozornego zaniedbania i postarzałego zarostu ruchy energiczne i zręczne świadczyły o jego pochodzeniu i młodości.

Pomiędzy stolikami wyrósł nagle cień. Kelner podszedł do graczy. — Jeszcze wina Janie, — rzekł starszy pan. — Stucham, — odrzekł z szacunkiem kelner i tym samym tonem dodał: — to ten, który czyta gazetę? Zabrał pustą butelkę i szybko oddał ją sobie. — Rzuć swoją fajkę Arturze, — rzekł głośno mały człowieczek. — zażyj lepiej mojej tabaczkii.

To mówiąc podał tabakierkę i podał ją przez stół, nie spuszczać jednocześnie oczu z siedzącego opodal nieznanego. Lecz ten nie odrwał oczu od gazety. Wtedy gracz upuścił tabakierkę, która potoczyła się aż do stolika, przy którym siedział młody nieznanomy.

Mały człowieczek przechylił się przez stół i zawołał do czytającego: — Obywatelu, hej... obywatelu! Nieznajomy podniósł oczy, które były zapadnięte głęboko i otoczone siłą obwódka. Spojrzenie jego było pełne nieufności i niechęci.

— Tabakierka moja upadła koło was, obywatelu, — rzekł uprzejmie mały człowieczek. Czy możecie mi ją podać. Leży pod waszymi nogami! Nieznajomy spuścił oczy. U nóg jego leżała nawpół otwarta czerwona tabakierka, połowa tabaki wysypała się na podłogę. Nachylił się, rzucając z ukosa spojrzenie, na obserwujących go dwóch ludzi i podniósł tabakierkę.

— Może zechcecie zażyć niuch, tabaki? Proszę bardzo! — zaproponował uprzejmie właściciel tabakierki. Nieznajomy skinął głową: — Z przyjemnością, obywatelu, — odrzekł śpiesznie, — tembardziej, że moja czerwona tabakierka zginęła.

Nie śpiesząc zażył tabaki, poczem wstał od stołu i z ukłonem oddał ją właścicielowi. — Jan powie panu, co trzeba zrobić, — usłyszał cichy szep, — czekaj na Jana — kelnera.

Właściciel tabakierki wymówił te słowa przez zęby, nie poruszając wargami i nikt z sąsiadów nie mógłby domyślić się, że były wymówione jakiegoś słowa. Następnie z ukłonem podziękował za zwrot tabakierki i zbierając szachy rzekł głośno:

— Chodźmy już, Arturze, porozmawiamy z gospodynią. Jan pada tam wino!

Nieznajomy znów zagłębił się w czytaniu. Gracze wzięli się pod ręce i weszli do kawiarni. Na tarasie było coraz puszczej, goście rozchodzili się. Parzy zasypiał bardzo wcześnie, o 11-jej wieczorem oddziały wojsk obchodzili ulicę, sprawdzając dokumenty spóźnionych obywateli. Gdy wreszcie czarnobrody nieznanomy pozostał sam, drzwi kawiarni otworzyły się i podszedł do stolika kelner — Jan.

— Przejdziesz przez drzwi, które są na wprost terasy, zabierając pustą szklankę, — po schodach zejdziesz do piwnicy i dojdiesz do następnych drzwi, zastukasz pięć razy, trzy, a potem dwa. Zrozumiałeś? Idź!

W kawiarni pogaszone już światło, tylko jedna lampa rozjaśniała ciemność. Krzesła pokładane były na stołach, bosa posługaczka w podjętej wysoko spódnicy zabierała się do szorowania podłóg.

Nieznajomy wykonał wszystko według wskazówek i zapukał krótko do umówionych drzwi. Otworzyły się natychmiast. Mniejszy gracz spotkał go słowami: — Proszę za mną!

Znaleźli się w piwnicy z węglami, której jedynym oświetleniem stanowiły nikielne promienie księżycowe, przedostające się przez okratowane okienka. W głębi piwnicy znajdowały się inne drzwi. Właściciel tabakierki otworzył je i znaleźli się na brzegu Sekwany, przy samej wodzie. Tuż przy brzegu stał mały okręt rybacki, połączony z brzegiem wąską kładką. Mały człowieczek obejrzał się na towarzysza, kiwnął głową i szybko wbiegł na kotłyszacę się deski. Nieznajomy poszedł za nim i znaleźli się na pokładzie.

Za stosem starych żagli, odnaleźli dwanaście schodków wiodących w dół. W ciasnej kajucie, paliła się olejna lampka, a przy stole siedział ów wysoki dostojnik wojsk rewolucyjnych. Mały człowieczek wpuścił w milczeniu nieznanego, zamknął starannie drzwi i sprawdził, czy światło nie przechodzi na zewnątrz, poprzez malutkie, zastknięte okienka.

Jan mówił nam, że pan przychodzi do kawiarni codziennie od tygodnia już, — zaczął mały człowieczek zwracając się do nieznanego, — kim pan jest, i kogo pan szuka?

Jego małe oczy wpatrywały się badawczo w twarz nieznanego. Ale Ale tamten odpowiedział mu spokojnym wżerzeniem i z uśmiechem rzekł: — Jestem przyjacielem wszystkich pokrzywdzonych.

Oficer i jego przyjaciel spojrzeli na siebie porozumiewawczo i na stronie zamienili kilka słów. Poczem starszy odwrócił się ku nieznanemu i rzekł po angielsku: — Czy może pan...

Towarzysz targnął go ostrzegawczo za rękaw, ale tamten wzruszył ramionami: — Ach, Ryszardzie, rzekł z wyraźnym irlandzkim akcentem, — pocóż te ceremonie? Nas jest dwóch, a on sam jeden, nikt nas nie słyszy. Pozwól pomówić mi z nim szczerze! Czy pan mówi po angielsku przyjacielu? — zapytał.

— Jest to mój język rodzinny, panowie! Obawiam się tylko, czy nie zapomniałem go podczas ostatnich tygodni, — odrzekł z wyłaniem zapytany. Czy panowie nie znają master Gray'a? — Trudno mi na to odpowiedzieć! — zauważył ostrożnie młodszy. — Ach, przestań Ryszardzie, jesteś zbyt ostrożny, — przerwał irlandczyk,

wyjmując pistolet i kładąc go przed sobą na stoliku. — Nie przeszkadzaj mi porozumieć się z nim! Tak, znam master Gray'a, — rzekł, patrząc w oczy nieznanego. Ale dosyć już tej gry w chowanego. Kim pan jest?

Nieznajomy uśmiechnął się, odstawiając białe, zdrowe zęby. Twarz jego w uśmiechu stawała się młodszą i rozjaśniała się.

— Master Gray wysłał mnie do Ex-tromta, ale przybyłem za późno. Irlandczyk klasnął w dłoń: — Na Boga, ależ to nasz „zaginiony kurjer” z Londynu! A myśmy myśleli, że pan już dawno leży w jamie przy Złoty Wrotach! Pogładził się wijące włosy i ukłonił się z galanterią.

— Pan pozwoli, że mu przedstawię przyjaciela mego, master Ryszarda Savory z Londynu, znanego tutaj pod nazwiskiem obywatela Sarorene, paryskiego agenta gidowego.

Mały człowieczek ukłonił się ceremonjalnie. — Ja zaś nazywam się Artur O-Farrel, byłem do niedawna majorem wojsk Jego Królewskiej Mości, a teraz służę w republikańskiej artylerji, przy ministerstwie wojny. Dziwna to zmiana, nieprawdaż? trudna rada: żołnierz musi wypełnić rozkaz. Dziwne są zarządzenia losu, nie przypuszczałem nigdy, że ja, od dziada pradziada, wierny stu-ga moich królów, będę jadł z jednego kotła z królobójcami i katami. Republiki! Ale teraz może zechce pan powiedzieć z kim mamy zaszczyt?

Nieznajomy ukłonił się z powagą. — Cieszę się z tego spotkania, panowie. Jestem Hektor Foterding, porucznik 3-go pułku Pieszej Gwardji Jego Królewskiej Mości.

Śląski Urząd Wojewódzki — Wydział Robót Publicznych — rozpisuje konkurs

KONKURS

na plany budowy Sanatorium w Istebnej (Śląsk Cieszyński) z terminem nadsyłania prac na dzień 30 kwietnia b. r. godzina 14-ta do Wydziału Robót Publicznych (pokój Nr. 21).

Cztery prace uznane przez Sąd konkursowy za najlepsze będą honorowane w sposób następujący:

- I. nagroda zł. 15,000.—
II. „ „ 10,000.—
III. „ „ 5,000.—
IV. „ „ 2,500.—

Program, warunki konkursu oraz plan warstwicowy terenu można otrzymać — jak długo zapas starczy — w Wydziale Robót Publicznych, który udziela informacji w tej sprawie w godzinach urzędowych.

Katowice, dnia 21 lutego 1929 r. Za Wojewodę: Inż. Zawadowski m. p. Naczelnik Wydziału Robót Publicznych



Garnizonowa Komisja Żywnościowa Wilno i N. Wilejka odda w drodze przetargu nieograniczonego dostawę mięsa, jarzyn i tłuszczu dla wszystkich oddziałów na przeciąg 3 miesięcy. Miesięczne zapotrzebowanie wynosi: dla garnizonu Wilno około: 50.000 kg. mięsa, 10.000 kg. tłuszczu, 30.000 kg. jarzyny twardej i 16.000 kg. jarzyny świeżej. Dla N. Wilejki około: 10.000 kg. mięsa, 3.000 kg. tłuszczu, 9.000 kg. jarzyny twardej i 6.000 kg. jarzyny świeżej. Oferty na część dostawy dopuszczalne. Rozprawa ofertowa odbędzie się w Rej. Kier. Inteno. Wilno (Lejonaów 21) w dniu 22 III. 1929 roku o godzinie 10-jej. Oferty należy kierować do Rej. Kier. Int. Wilno.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Wilno i Nowo Wilejka L. 815—Rej. Kier. Int. Wilno.

DOKTOR Hawrykiewiczowa przyjmuje od 11-12 i od 5-6. Choroby skórne, leczenie włosów, operacje kosmetyczne i kosmetyka rządził u mnie samokierowska. Wilno, Wileńska 33 m. 1. W.Z.P. 77.

POSADY Polecam mego RZĄDOWEGO CE, który kieruje dzielnicę majątkiem przemysłowym wielkości 4000 mórg na Pomorzu, jest on bardzo dobrym rolnikiem, sumienny, trzeźwy i energiczny, został zwolniony z powodu likwidacji majątku. Inżynier A. Nagórski, Warszawa, Lwowska 6 m. 6. Zgłoszenia przyjmuję St. Pachucki, Starogard, ul. Nowowiejskiej obszarów. Melioracje kół: Nawodnienia, odwodnienia i wskazówki uprawy łąk. Zakładanie: Gospodarstw Rybnych Poważne referencje z CENY DOSTĘPNE Adres w Biurze Guberni, Garbarska 1. 261-8

Śliczny majątek burzaczanej ziemi z młynem wodnym turbinowym oddległy od stacji kolejowej 4 km. Sprzedamy dogodnie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9-1, od 5-8 wiecz. Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYZYKNE, NARZĄDOW MOCZOW. od 12-21 od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277. W. Zdr. Nr. 152

ROLNIK wielkopolski, kawaler 27 lat, 8 lat praktyki, poszukuje posady za samodzielnego lub pod dyspozycją og w kwietniu. Adres: A. Frankowski, Turzec (Stolpecki). 8510

ROZNE Drenowanie: pól, łąk, ogrodów, budynków i zapagniętych obszarów. Melioracje kół: Nawodnienia, odwodnienia i wskazówki uprawy łąk. Zakładanie: Gospodarstw Rybnych Poważne referencje z CENY DOSTĘPNE Adres w Biurze Guberni, Garbarska 1. 261-8

DOKTOR A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopciowe. Elektroterapija, słońce górskie diatermia. Sollux Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9-215-8. W.Z.P. 43

Potrzebny EKONOM samotny do niedużego gospodarstwa. Wymagane poważne rekomendacje. Zgłoszenia listowne z odpisami świadectw nadsyłać: Wilno, ul. Zawalna 8, m. 3, Golimont. — I

SUMY PIENIĘŻNE lokujemy u osób odpowiedzialnych D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

LEKARZE DENTYSTY LOKALE Wielki wybór mieszkań do wynajęcia od 1 do 6 pokoi, w różnych dzielnicach miasta. Wiadomość: Informator Jagelloński 1.500 dolarów do duszka 8 m. 14, 1 piętro. chodowych interesów —Z potrzebni. Zgłaszać się: Informator Jagelloński 8 m. 14, 1 piętro.

KUPNO I SPRZEDAŻ KUPIE BIURKO maszynowe dębowe, o wymiarach około 2 m. na 1 m. Zgłoszenia na piśmie z podaniem wymiarów proszę kierować do administracji Filistracji „Słowa” pod powiczą, ul. Mickiewicza 1. — o

Zgubiona książka wojskowa, rocznik 1892, wydana przez P. K. U. Wilno, wiersz pod nazwą Stefana Filistracji „Słowa” pod powiczą, ul. Mickiewicza 1. — o

LEKARZE DENTYSTY MARYA Ożyńska-Smolka Choroby jamy ustnej Plombowanie i uszwanie zębów bez bólu Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 i 5. Przyjmujemy od 8-1 i od 4-7. Wyzd. Zdr. Nr. 3

LEKARZE DENTYSTY DOKTOR L. GINSBERG choroby weneryczne i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmujemy od 8-1 i od 4-7.

LEKARZE DENTYSTY DOKTOR BLUMOWICZ Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21. Od 9-1 i 3-8. (Telef. 921).